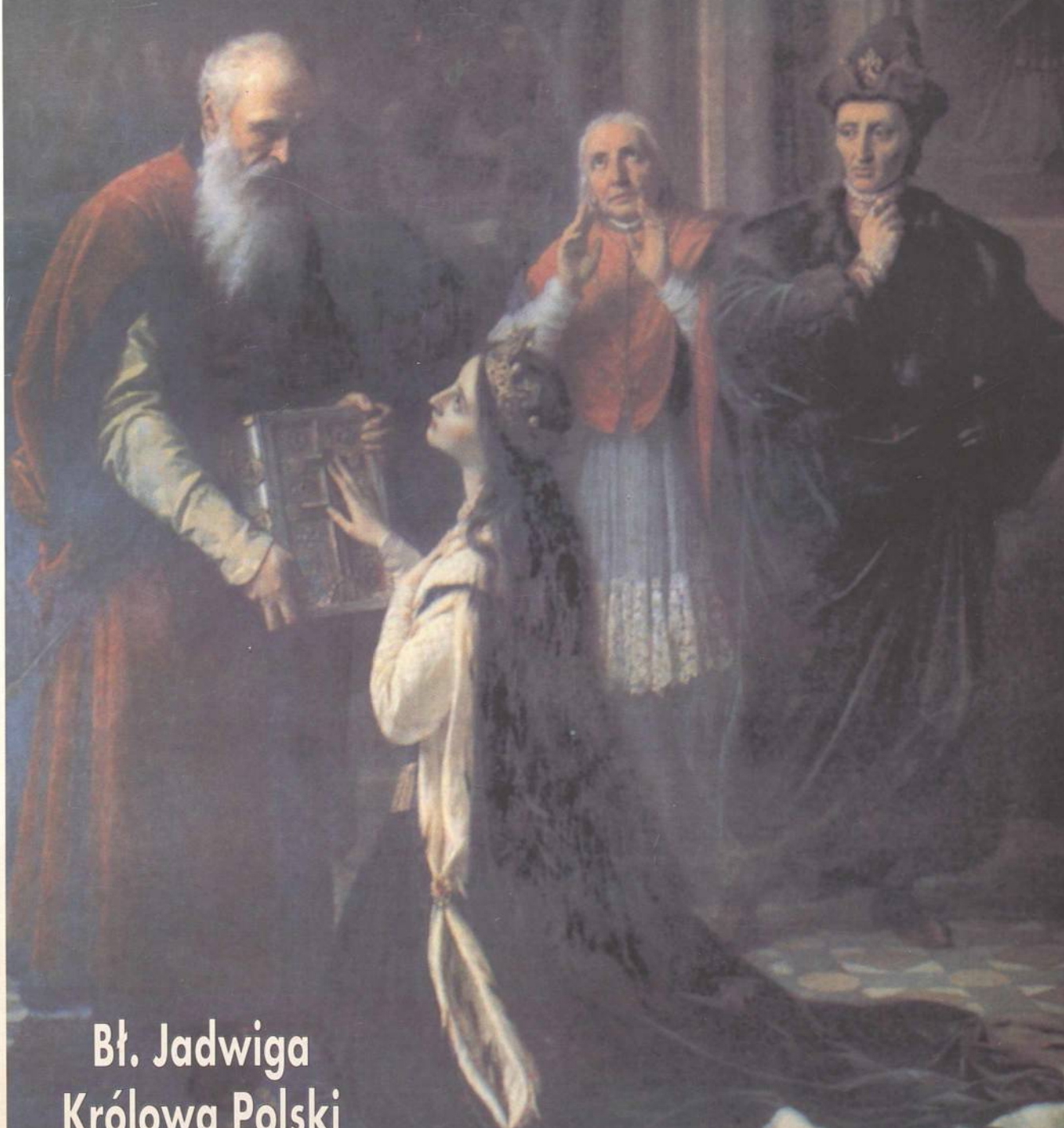


GŁOS

KATOLICKI

8. 06. 1997
Nr 22 (1782) Rok XXXIX



**Bł. Jadwiga
Królowa Polski**

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI



LITURGIA SŁOWA

X Niedziela Zwykła, rok B

PIERWSZE CZYTANIE (Rdz 3,9-15)

Czytanie z Księgi Rodzaju

Gdy Adam spożył z drzewa, Pan Bóg zawołał na niego i zapytał go: "Gdzie jesteś?" On odpowiedział: "Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się". Rzekł Pan Bóg: "Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść?" Adam odpowiedział: "Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem". Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: "Dlaczego to uczyniłaś?" Niewiasta odpowiedziała: "Wąż mnie zwiódł i zjadłam". Wtedy Pan Bóg rzekł do węża: "Ponieważ to uczyniłeś, bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych; na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę".

DRUGIE CZYTANIE (2 Kor 4,13-5,1)

Czytanie z Drugiego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

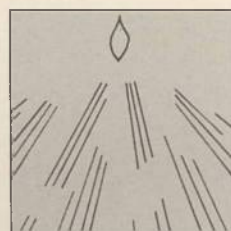
Bracia: Cieszę się owym duchem wiary, wedle którego napisano: "Uwierzyłem, dlatego przemówiłem"; my także

wierzmy i dlatego mówimy, przekonani, że Ten, który wskrzesił Jezusa, z Jezusem przywróci życie także nam i stawi nas przed sobą razem z wami. Wszystko to bowiem dla was, ażeby w pełni obfitująca łaska zwiększyła chwałę Bożą przez dziękczynienie wielu. Dlatego to nie poddajemy się zwątpieniu, chociaż bowiem niszczące nasz człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień. Niewielkie bowiem utrapienia nasze obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku dla nas, którzy się wpatrujemy nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie. Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie.

EWANGELIA (Mk 3,20-35)

Słowa Ewangelii według świętego Marka
Jezus przyszedł z uczniami swoimi do domu, a tłum znów się zbierał, tak, że nawet posilić się nie mogli. Gdy to posłyszeli Jego bliscy, wybrali się, żeby Go powstrzymać. Mówiono bowiem: "Odszedł od zmysłów". Natomiast uczeni w Piśmie, którzy przyszli do Jerozolimy,

mówili: "Ma Belzebuba i przez władcę złych duchów wyrzuca złe duchy". Wtedy przywołał ich do siebie i mówił im w przypowieściach: "Jak może szatan wyrzucać szatana? Jeśli jakieś królestwo wewnętrznie jest skłócone, takie królestwo nie może się ostać. I jeśli dom wewnętrznie jest skłócony, to taki dom nie będzie mógł się ostać. Jeśli więc szatan powstał przeciw sobie i wewnętrznie jest skłócony, to nie może się ostać, lecz koniec z nim. Nie, nikt nie może wejść do domu mocarza i sprzęt mu zagrabić, jeśli mocarza wpięć nie zwiąże i wtedy dom jego ograbi. Zaprawdę powiadam wam: wszystkie bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego". Mówili bowiem: "Ma ducha nieczystego". Tymczasem nadeszła Jego Matka i bracia i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać. Właśnie tłum ludzi siedział wokół Niego, gdy Mu to powiedzieli: "Oto Twoja Matka i bracia na dworze pytają się o Ciebie". Odpowiedział im: "Któż jest moją matką i którzy są braćmi?" I spoglądając na siedzących wokół Niego rzekł: "Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką".



BELZEBUB

frontu zła doświadczają wszyscy, którzy poważnie chcą podjąć z nim walkę. Szeregi zła w boju z dobrem są tak zwarte, że z punktu widzenia ludzkiej możliwości ich rozbitcie jest właściwie nierealne.

Zło dobrze wie, jaką siłą jest jedność i dlatego jego główna taktyka w walce z dobrem polega na sianiu niepokoju, na kłóceniu ludzi między sobą. Gdy to osiągnie, jego zwycięstwo jest już łatwe.

Druga prawda dotycząca świata zła, którą przypomina Chrystus jest zawarta w Jego słowach: "Nikt nie może wejść do domu mocarza i sprzęt mu zagrabić, jeśli mocarza wpięć nie zwiąże i dopiero wtedy dom jego ograbi". To jest prawda, którą doskonale ilustrują wszelkie wiadomości dotyczące walki z mafiami. Najczęściej w ręce sprawiedliwości dostają się tak zwane "płatki" a "rekiny" cieszą się wolnością. Takie łowy nie są

jednak zwycięstwem. Dopiero likwidacja przywódców mafii może być zwycięstwem.

Jezus jako doskonały znawca taktyki zła przypomina, że skuteczna walka z nim może być prowadzona jedynie w taki sposób, by dostać w ręce przywódcę. Dopiero gdy on zostanie "związany" dom jego będzie można ograbić. Innymi słowy, walka ze złem musi być doskonale zaprogramowana. Trzeba zło pokonać w samym jego źródle. Kto opanuje źródło, ma w ręku całą rzekę.

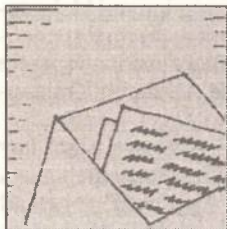
Rozmowa z Jezusem na temat potęgi zła i metod jego działania stanowi jeden z istotnych elementów ewangelicznej formacji. Belzebub ma tysiące twarzy i ciągle różnymi demonami zniewala ludzi. Kto stanie do walki z nim licząc na własne siły - przegra. Jedynie uczestnicząc w walce po stronie Jezusa, może liczyć na zwycięstwo.

E.S.

Na widok cudów niektórzy uczeni w Piśmie zaczęli podejrzewać Jezusa, że ma do czynienia z mocami ciemności. "Ma Belzebuba i przez władcę złych duchów wyrzuca złe duchy".

Jezus nie kwestionuje istnienia szatana. Doskonale zdaje sobie sprawę z możliwości jego interwencji w życie człowieka. Podejmuje więc temat i podaje kilka ciekawych danych o metodzie działania złego ducha.

Jasno stwierdza, że w królestwie zła panuje jednomyślność. Zło jest mocne przez zdolność współpracy wszystkich jego podwładnych. Mocny tego jednolitego



List do Czytelników

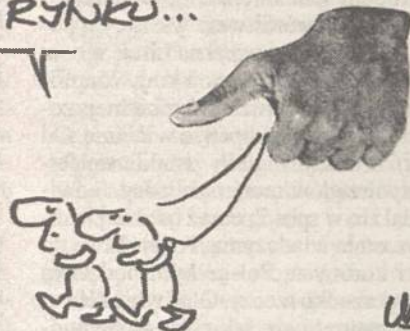
Paryż, 8 czerwca 1997 r.

Drodzy Rodacy,

Z ciężkim sercem przychodzi mi dzisiaj pisać ten list. Oto nadeszły wiadomości z Polski o rezultatach referendum konstytucyjnego. Wynika z nich, iż przyjdzie nam żyć w Kraju, w którym będzie obowiązywała, delikatnie mówiąc, nie najlepsza Ustawa Zasadnicza. Nie to jest jednak najsmutniejsze, w końcu miewaliśmy już gorsze konstytucje. Najtragiczniejsza wydaje się sama postawa obywatelska społeczeństwa, a właściwie jej zupełny brak. Otóż w sprawie najważniejszego aktu prawnego państwa chciało się wypowiedzieć zaledwie 40% uprawnionych. Reszta ma zupełnie w nosie swoją Ojczyznę i nawet... własną przyszłość. Na wnikliwsze komentarze przyjdzie jeszcze czas, dzisiaj ciśnie mi się pod pióro tylko jedna refleksja. Ta o tym, iż przyjdzie nam chyba zrewidować świadomość historyczną o przyczynach naszych narodowych nieszczęść, zaborów, traceniu niepodległości i suwerenności. Ich prazródło leży nie w złych sąsiadach, ono leży głęboko w naszej własnej mentalności, w naszym braku odpowiedzialności za wspólną Rzeczypospolitą. Ostatnie referendum przede wszystkim o tym świadczy.

Wasz Redaktor

- STRACH POMYŚLEĆ
CO BY SIĘ STAŁO, GDYBY
OPIEKUNICZĄ RĘKĘ PAŃSTWA
ZASTĄPIŁA NIEWIDZIALNA
RĘKA RYNKU...



Rys. Leszek Biernacki

w numerze m.in.:

■ Przed cieniami Józefa Wissa-
rionowicza nad polską demo-
kracją przestrzega w felietonie
Demokracja po eseldowsku... J.
Klechta - str. 6-7

■ Przedwyborczy krajobraz...
po referedum, na zimno, anali-
zuje W. Turek - str. 8 i 11

■ Kto nam dzieci uczy... wiary i
religii, czyli na pytania o wiarę,
Kościół i religię odpowiada ks.
W. Gronowicz - str. 10

■ Bądźmy ludźmi! Pomóżmy gi-
nącemu dziecku! Apel „SOS” -
str. 21.

Na okładce: Przysięga królowej Jadwigi -
Józef Simler (1823-1868) - Muzeum Naro-
dowe w Warszawie
str. 24 - fot. -(c)- Piotr Fedorowicz

ŚWIĘTA JADWIGA KRÓLOWA DŁUGIE DZIEJE KANONIZACJI

Akt kanonizacji Królowej Jadwigi ogłoszony przez Ojca Świętego Jana Pawła II w Polsce, na krakowskich Błoniach będzie doniosłym wydarzeniem dziejowym o wymiarze religijnym. Oto kończy się sześćsetletni okres oczekiwań i starań o uznanie świętości Królowej. Oto monarcha polski w aureoli świętości zostaje wyniesiony na ołtarze Kościoła powszechnego.

Dzieje Europy znają świętych królów. Patronują oni wielu krajom i narodom. Są to przeważnie pierwsi monarchowie, których zasługą jest zaprowadzenie chrześcijaństwa, „monarchowie apostołscy”, czasem - jak św. Wacław - zamęczeni. W Polsce ani Mieszko I, ani Bolesław Chrobry, którzy budowali trwałą zруб państwowości na fundamencie wiary, nie dostąpili zaszczytu „świętości” wobec faktu, że kanonizowany wtedy św. Wojciech został uznany patronem królestwa. Obecnie Jadwiga królowa Polski „Pani wawelska” umiłowana i czczona przez naród od stuleci, jest wreszcie uznana świętą. W ten sposób objawia się Europie, objawia się całemu chrześcijańskiemu światu, nie pierwsza i nie jedyna, lepsza częśćka polskich dziejów, polskiej kultury duchowej. Kanonizacja ta to jakby przywieszenie pieczęci do dawno spisane go obszernego dokumentu zasług królowej Jadwigi. Kanonizacja ta to także okazja uświadomienia sobie raz jeszcze wiekopomnych zasług świętej Królowej, przyjrzenia się jej osobie - bo świętość realizuje się przede wszystkim w sferze osobistej - ale i czynom, a także dziejom kultu i starań o kanonizację. To zbyt wiele jak na krótki artykuł, ale spróbujmy zasygnalizować.

Święta Jadwiga urodziła się 18 lutego 1374 r. Była najmłodszą z trzech córek Ludwika Andegaweńskiego, króla Węgier i Polski zwanego Wielkim. Wywodziła się z rodu francuskich książąt Anjo-ux spokrewnionych z rodem panującym we Francji, którzy dzięki poparciu papieża uzyskali królestwo Neapolu i Sycylii oraz koronę węgierską. Poprzez babkę ojczyzną Elżbietę Łokietkównę, siostrę Kazimierza Wielkiego a także przez babkę macierzystą, księżniczkę kujawską Elżbietę, żonę pana Bośni - płynęła w Jadwidze krew Piastów. Gdy więc jako niespełna dwunastoletnia dziewczyna przyjechała do Krakowa, gdzie 16 października została ukoronowana na króla, została przyjęta jako „przyrodzona”, naturalna Pani królestwa. Wychowana na jednym z najwspanialszych dworów Europy, jakim był dwór jej ojca w Budzie nad Dunajem, inteligentna, wykwintnie ułożona, o wyglądzie zapowiadającym przyszłą urodę, wykształcona, o głęboko wszczepionych zasadach religijnych i nad wiek rozwinięta - zaskoczyła Jadwiga swe wawelskie otoczenie. Ale o samodzielności rządów początkowo trudno mówić. Faktycznie rządy sprawowali możni panowie małopolscy, wywodzący się ze szkoły politycznej Kazimierza Wielkiego. We wczesnym dzieciństwie przeznaczonej Wilhelmowi Habsburgowi, nawet z nim zaślubiona *pro futuro*, zapewne wiązała z nim uczucia i osobiste plany. Opiekunowie Jadwigi jednak nie myśleli tego realizować. Podjęli natomiast starą polityczną myśl Łokietka, aby zespolić Polskę z również zagrożoną przez Krzyżaków Litwą. Przeważnie Jadwidze na męża wielkiego Księcia Litwy, starszego

od niej o lat 20 poganina - Jagiełłę. Jeszcze piękny Wilhelm zjawił się w Krakowie, jeszcze były próby i zamiary stronnictwa habsburskiego, by urzeczywistnić planowany związek; udaremnił je jednak opiekunowie polityczni Jadwigi, godząc ją z losem określonym przez polską rację stanu. Cisną się przed oczy pochwycone przez kronikarza i tradycję obrazy: Jadwiga imająca się topora, by w imię osobistego szczęścia rąbać wawelską bramę i zbiec ze Wzgórza do Wilhelma, i Jadwiga u stóp krucyfiksu w wawelskiej katedrze mistycznie rozmodlona, szukająca tu rady i pociechy, zgodzona; Jadwiga naśladowczyni Ewangelicznego Mistrza. Jagiełło za cenę chrztu, na którym przyjął imię Władysław, zaprowadzenia chrześcijaństwa na Litwie i połączenia jej z Polską został mężem Jadwigi i królem Polski.

ciąg dalszy na str. 4 - 5

ciąg dalszy ze str. 3

Ochrzczony na Wawelu 15 lutego 1386 r. w trzy dni później poślubił Jadwigę, zaś 4 marca został ukoronowany i pomazany na króla. Zaraz potem wraz z arcybiskupem gnieźnieńskim, Bodzantą i licznym duchowieństwem wiozącym potrzebne rzeczy - wyruszył na Litwę w celu rozpoczęcia chrystianizacji kraju i zaprowadzenia tam organizacji kościelnej; zostało utworzone biskupstwo w Wilnie. Od chwili koronacji Jagielli ustalila się forma współrzędów monarszej pary. Jadwiga nadal i to w sposób coraz bardziej istotny, pozostała władczynią. To jej prawo do tronu i korony w Polsce było podstawą całego porządku rzeczy. Ona była królem, władcą naturalnym, Jagiello zaś był królem-małżonkiem. Jego władza była zawisa od tego małżeństwa. To prawa monarsze Jadwigi były punktem wyjścia dla całego układu stosunków politycznych w Polsce. Jadwiga była osobistością, która poprzez ofiarę ze swego życia na rzecz Państwa i Kościoła, poprzez zgodę na swój ślub z Jagiellą, przywiodła Polskę do progu świetnej epoki Jagiellońskiej, stała się pierwszą sprawczynią potęgi Rzeczypospolitej obojga narodów. Wiele oszczerstw, zgryzot, goryczy i mąk duchowych przyniosł jej ten krok dyktowany przecież nie względami osobistymi lecz racją stanu.

W miarę upływu lat współrzędów, dojrzała osobowość Jadwigi, która wysunęła się jako poważny czynnik polityki wewnętrznej i zewnętrznej, zwłaszcza w stosunkach z Krzyżakami.

W swych wyrazistych skłonnościach do polityki pokoju i porozumienia była kontynuatorką polityki Kazimierza Wielkiego, była wybitną indywidualnością polityczną. Urodziwa, pełna osobistego uroku, charakteryzowała się licznymi przymiotami umysłu i serca, surowością zasad i obyczajów, cieszyła się najwyższym autorytetem. Dzielila swój ziemski czas między życie aktywne, czynne i kontemplacyjne. Uczony dominikanin z Pragi Bitterfeld dedykował jej traktat *de vita activa et contemplativa*. Miała za przykład i wzór ewangeliczną Martę i Marię. Stąd też misternie spleciona ligatura dwu gotyckich literek „m” często obecna na przedmiotach osobistego użytku, książkach, ścianach komnat, w których mieszkała - było często obecnym w otoczeniu królowej przypomnieniem zasady jej życia, niejako jej symbolem. W niezgłębionej dobroci serca władczyni niosła pociechę i pomoc najuboższym i potrzebującym, ujmowała się za skrzywdzonymi. Wstrzymując grabież chłopów wielkopolskich przez służbę króla, gdy mówiono, że szkody się im zapłaci, zapytała: "a kto im lzy powróci?". Pośród licznych zasług Królowej jest troska o krzewienie oświaty, pomnożenie ksiąg, odno-

wienie Akademii Krakowskiej, według ówczesnego modelu uniwersytetu europejskiego, więc również z wydziałem teologicznym, tak bardzo potrzebnym w związku z wstąpieniem Litwy na drogę chrystianizacji.

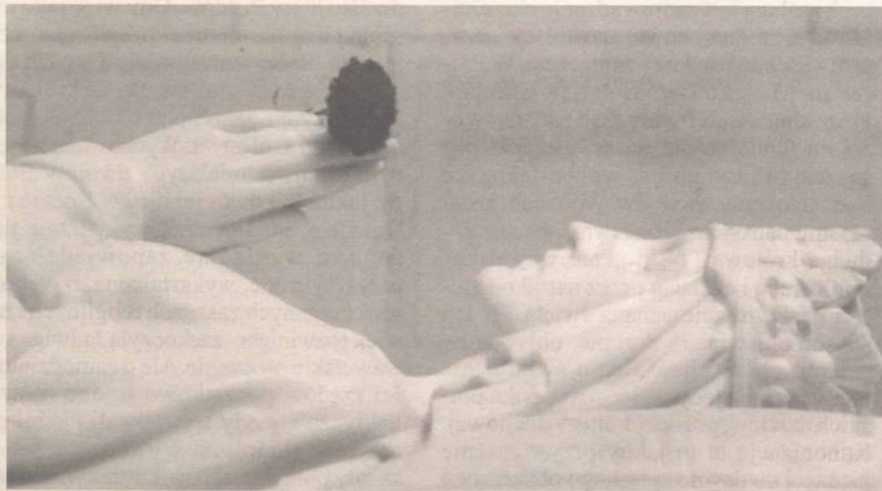
Niespożyte są zasługi świętej Królowej Jadwigi. Wymiar jej świętości jest dwójakiego rodzaju, święta jako osoba, ale i jej dzieło, jej czyn jest zbawienny, ma znamię świętości.

Po dwunastu latach małżeństwa z Jagiellą, w roku 1398 gruchnęła radosna wieść: Królowa spodziewa się dziecka. Sam papież Bonifacy IX na znak szczególnej łaski dla Jadwigi przysłał bullę, w której zgodził się być chrzestnym ojcem oczekiwanego dziecka. To zapewne z tym dokumentem została później Królowa złożona w grobie, gdzie przetrwały fragmenty ołowianej papieskiej pieczęci. Biografowie Królowej zbyt mało poświęcali uwagi kondycji fizycznej monarchini, tym czasem źródła napomkają o dolegliwościach, słabościach, bezsennych nocach. Urodziwa po matce, po ojcu nie była najmocniejszego zdrowia. Nielatwe było to krótkie, ledwo 25-letnie życie. Ta piękna kobieta nie była okazem zdrowia choć fizyczną słabość z nadzwyczajną dzielnością umiała przezwyciężać. Cięża - stan błogostawiony, był jak zawsze okresem szczególnej radości, zaś dla kobiety epoki średniowiecza ponadto okresem dziękczynienia Bogu, że wybawił ją od hańby bezpłodności, zarazem jednak był to czas lęków, niebezpieczeństwa śmierci, które często zwykł powodować poród. 12 czerwca Jadwiga urodziła córkę: Elżbietę-Bonifację. Po trzech dniach dziecko

chetnego kruszcu wraz z innymi klejnotami i szatami, zgodnie z zapisem testamentalnym zostały przeznaczone na wsparcie ubogich i odnowienie Akademii Krakowskiej.

Kapelan i spowiednik Królowej Stanisław ze Skarbimierza (Skalmierza), niebawem rektor odnowionej Akademii, wygłosił przejmującą mowę, która pozostając arcydziełem średniowiecznej mowy pogrzebowej, jest przede wszystkim kazaniem o świętej Królowej Jadwidze. Spoczęła Królowa w grobie na lewo od ołtarza głównego, w prezbiterium katedry wawelskiej, nieopodal miejsca, w którym za życia modliła się przed tzw. Czarnym Krucyfikssem zwanym krucyfikssem Królowej Jadwigi. Jan Długosz urodzony w 16 lat po śmierci Królowej, pochwyił w swej Kronice, żywy jeszcze we wspomnieniu ludzi jej pełen blasku wizerunek zewnętrzny i duchowy portret. Była szlachetnej urody, wysoka, smukła, złotowłosa o jasnym czole i pięknym uśmiechu. „Twarz miała bardzo piękną, ale piękniejsze były jej obyczaje i cnoty. Zaszczepiła wiarę chrześcijańską na Litwie... założyła w katedrze krakowskiej kolegium psalterzystów, śpiewających ustawicznie na cześć Stwórcy. Ufundowała dwa ołtarze w katedrze... założyła klasztor (karmelitów) za murami Krakowa, na Piasku. Zaczęła zakładać klasztor braci słowiańskich pod wezwaniem Męki Pańskiej, który z powodu jej śmierci został nieskończony. W dniach Wielkiego Postu i Adwentu umartwiała swe ciało włosienicą i osobliwą wstrzeźliwością. Ubogim, wdowom, przybyszom, pielgrzymom i wszelkim ludziom nieszczęśliwym i potrzebującym okazywała wspa-

Nagrobek świętej Królowej Jadwigi (rzeźba A. Madeyskiego)



zmarło, Królowa zaś z połogu nie wstała. 17 lipca, w południe „rozstała się z tym światem na zamku krakowskim”. W dwa dni później w katedrze wawelskiej odbył się pogrzeb. Została pochowana w morderzowiej trumnie, z oznakami królewskiej władzy, ale jabłko panowania i piękne gotyckie berło były drewniane, a korona skórzana. Oryginalne regalia ze szla-

niatomysłność, wielką rozrzutność i hojność. Nie można w niej było dostrzec śladu lekkomyślności, śladu gniewu i pychy, śladu zawiści. Ogromna w niej była dobroć i niezmierna miłość Boga. Zajęła umysł i serce modlitwą i czytaniem ksiąg świętych... utrzymywała wielu utalentowanych młodzieńców odbywających naukę w szkołach średnich... Zostawiła katedrze

krakowskiej ornat z obszytym perłami i drogimi kamieniami krzyżem oraz racjonalą z samych pereł... W całym świecie chrześcijańskim, z powodu chwalebnych obyczajów, cieszyła się taką sympatią i sławą, że wszyscy czcili ją jako „wzór świętobliwego życia”. Jej „najjaśniejszy Majestat” miał najwyższe zaufanie Stolicy Apostolskiej. Papież Bonifacy IX słał Królowej bullę, w której zachęcał, by przesała „jakiś specjalny znak”, przy którego pomocy Królowa dawałaby znać, „ilekroć zajdzie potrzeba, czego sobie szczególnie życzy”. „Świętość tej niezwykle pobożnej i błogostawionej niewiasty - pisze dalej Długosz - została niezbitnie stwierdzona po śmierci i rozpadnięciu się jej w proch. Do dnia dzisiejszego jest poświadczona i - jak słusznie przewiduje dziejopis - znajdzie również świadectwo u przyszłych pokoleń”.

Umarła więc Królowa Jadwiga w opinii świętości. Takie było przekonanie ogółu poddanych. Dał temu wyraz kapelan Królowej w swej mowie pogrzebowej. Zaraz też podjęto przygotowania do starań o beatyfikację i kanonizację. Gorkliwie krztał się koło tego już biskup krakowski Piotr Wysz, wykonawca testamentu Królowej, później Zbigniew Oleśnicki i arcybiskup gnieźnieński Wojciech Jastrzębiec. Grób Królowej, który znikł z powierzchni posiadki dopiero w XVII w. w czasie modernizacji wnętrza katedry, nawiedzali liczni wierni i ozdabiali wotami. Spisywano też cuda zdziałane, jak wierzone za sprawą Pani Królowej Jadwigi. Pod piórem Stanisława ze Skarbimierza lub Długosza musiał powstać, zaginiony następnie Żywot Świętej Królowej, w celach kanonizacyjnych. Ale już sam Długosz co do kanonizacji nikłe żywił nadzieje, bo pieniądze na ten cel zgromadzone zostały już po większej części roztrwonione; poszły co prawda na dofinansowanie armii na trzynastoletnią wojnę z Zakonem, którą królowa przepowiedziała wielkiemu mistrzowi - ale ostudziło to pierwszy zapał i odwlokło sfinalizowanie sprawy na długie wieki. Zresztą sami Krzyżacy nieprzyjaźni świętej pamięci Królowej naburzdziili w Rzymie przeciwko jej kanonizacji.

Mimo braku formalnego zakończenia, kult trwał. Żyła św. Jadwiga w legendzie ludu, która w tym przypadku była hagiograficzną parafrazą poświadczonych faktów. Oto legenda o cudownym wawelskim Krucyfiksie, który przemówił do modlącej się Królowej - świadczy o mistycznym typie pobożności św. Jadwigi. A któż nie słyszał o stopce miłosiernej Pani Jadwigi cudownie odbitej na obrobionym do budowy kamieniu. W węgle kościoła karmelitów na Piasku w Krakowie tkwi on do dziś. To Królowa fundowała ten kościół i sama czasem doglądała budowy, przy okazji gestami miłosierdzia

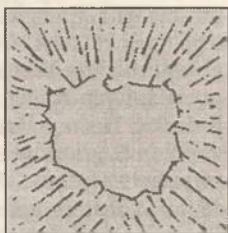
wspierała zapewne najuboższych kamieniarzy. Jako dobrodziejka ubogich w żebraczym przebraniu opuszczała Wawel by ich wspomagać i leczyć. Cech kotlarzy krakowskich przechował opowieść o cudownym przywróceniu do życia młodego topielca z Wisły. Będąc w Bieczu odwiedzała królowa tamtejszy szpital, gdy zbliżała się do opuszczonego nędzarsza, by obmyć i przewiązać jego straszne rany - w niepojęty sposób znikł. Legenda ta oparta jest o hagiograficzny motyw, gdzie ubogi, nędzarsza, chory jest prefiguracją Chrystusa. Przypominają się ewangeliczne wersy. Znana jest jeszcze jedna opowieść o zbudzonym wojsku Królowej Jadwigi, oparta o powszechnie znany, wędrujący motyw legendowy o śpiącym i zbudzonym bohaterze. Ale przecież wiadomo również, że Królowa na czele rycerstwa ruszyła z Krakowa, by odebrać przyłączone przez jej ojca do Węgier, grody Rusi Halickiej. Legenda ta będzie przeżywała swój szczególnie renesans w okresie czynu zbrojnego ku niepodległości. Kojarzy się też osobę świętej Królowej z cudownym obrazem Jasnogórskim. Brak wprawdzie wyraźnych źródłowych dowodów obecności Królowej w Częstochowie, lecz przecież w tym czasie po 1382 r. obraz zastąpił i mogła Królowa odwiedzić klasztor w czasie swych podróży po kraju lub incognito, jako pielgrzym.

Popularne w narodzie polskim imię: Jadwiga zespalane było przez wieki raczej z Jadwigą Andegaweńską-Jagiełłową, niż z kanonizowaną w 1267 r. Jadwigą Trzebnicką albo Śląską, żoną księcia wrocławskiego Henryka Brodatego.

XIX wiek niewoli narodowej w ramach charakterystycznego dlań historyzmu kulturowanego „ku pokrzepieniu serc”, poczynając od Niemcewiczowego śpiewu o Jadwidze Królowej, często przywoływał przed oczy narodu tę jasną postać dziejową, czy to piórem pisarza, czy pędzlem artysty. Obfita jest ta twórczość, by wspomnieć Kraszewskiego (*Semko*), Sienkiewicza (*Krzyżacy*) czy fragment dramatyczny Wyspiańskiego. Obecna jest Królowa w malarstwie historycznym, nie wyłączając obrazów Matejki. Ten artystyczny nurt płynął równoległe i w związku z rozwojem badań historiograficznych. W 1887 r. przy okazji robót konserwatorskich, w katedrze odsłonięto i zbadano grób Królowej. W komisji uczestniczył Jan Matejko, który wykonał rysunek czaszki Jadwigi. Nie przeprowadzono jednak tych badań zbyt starannie, nie zabezpieczono odpowiedniej dokumentacji np. fotograficznej. Pochówek został na starym miejscu. Przypadającą w 1900 r. jubileusz odnowienia Akademii Krakowskiej ożywił również wspomnienie Fundatorki Uczelni. Na początku wieku obserwuje się też ożywienie myśli wokół postaci Królowej w celach beatyfikacyjnych i kano-

nizacyjnych. Energicznie krztałi się koło tego: były rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, biskup przemyski J. S. Pelczar, poeta Lucjan Rydel, historyk Walerian Kalinka. Biskup Bandurski, późniejszy kapelan Legionów, z okazji 500-lecia zwycięstwa grunwaldzkiego wygłosił kazanie, które następnie wyszło drukiem: *Zbudźmy Jadwigę*. Niebawem zbudzonym wojskiem Królowej Jadwigi będzie się czasem nazywać Legionistów to znów błękitną armię gen. Józefa Hallera. Sam generał ułożył piękne, litanijne wezwania do Królowej Jadwigi jako wielki jej czciciel. Mimo znacznego ożywienia kultu świętej Królowej - wojna światowa przeważała przygotowanie odpowiednich dokumentów potrzebnych do wszczęcia procesu kanonizacyjnego. Pochop do ożywienia starań o kanonizację dawała przeprowadzona we Francji w 1909 r. beatyfikacja, a w 1920 r. kanonizacja Joanny d'Arc - oparta na sumiennym badaniu historycznym. Od roku 1902 w bocznej nawie katedry wawelskiej, naprzeciw Kaplicy Zygmuntowskiej, stał gotowy, wykuty w białym marmurze przez Madeyskiego nowy sarkofag dla Królowej. Pozostał on jednak pusty jeszcze dość długo. W 1949 r. latem, z okazji 550-lecia śmierci Królowej, z inicjatywy Metropolity krakowskiego ks. kard. Adama Sapiehy, dokonano ponownego komisijnego otwarcia grobu królowej Jadwigi w celu przeprowadzenia badań antropologicznych. Wówczas to wydobyto też i zrekonstruowano insygnia trumienne, które można dziś oglądać w katedrze. Wtedy też uroczyście choć bez większego rozgłosu przeniesiono doczesne szczątki, jak wiadomo: przysłałe relikwie Służebnicy Bożej Jadwigi Królowej - do nowego grobowca. „W tym powtórnym pogrzebie, przy dźwiękach Zygmunta, trumnę królowej nieśli profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17 lipca, dokładnie w rocznicę śmierci na Wawelu i w Kolegiacie akademickiej św. Anny odbyły się Msze święte w intencji beatyfikacji. To przeniesienie szczątków Królowej ze znanego nielicznego miejsca jej pierwszego pochówku do okazałego sarkofagu - miało swoje doniosłe znaczenie. Uprzystępniło, unaocznilo grób. Teraz też przeprowadzono proces informacyjny o świętości życia, cnót i cudach. Następca kardynała Sapiehy - kard. Karol Wojtyła odziedziczył po poprzedniku i włączył niejako do programu swego krakowskiego pontyfikatu starania o beatyfikację Królowej. W 1974 r. przeprowadzono proces, w wyniku którego publiczny kult oddawany Służebnicy Bożej, Królowej Jadwidze uznano za pewny. Gdy krakowski Metropolita został wybrany papieżem - w Krakowie w staraniach o beatyfikację nie ustawał jego następca kard. Franciszek Macharski. Kon-

dokończenie na str. 8



Z KRAJU

■ We Wrocławiu rozpoczął się 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny.

■ W referendum konstytucyjnym w Polsce, przy niskiej frekwencji nieznacznie przekraczającej 40%, zwyciężyli zwolennicy uchwalenia nowej Konstytucji. Za projektem opowiedziało się 53% głosujących.

■ Dwa dni przed referendum na ulicach Warszawy i Krakowa niszczone publicznie egzemplarze projektu Konstytucji przesyłane pod wszystkie adresy przez Kancelarię Prezydenta. Manifestację zorganizowała Unia Polityki Realnej.

■ W przeddzień referendum z przemówieniem telewizyjnym wystąpił A. Kwaśniewski, który agitował do głosowania za projektem.

■ SLD postawił w Sejmie 9 warunków, od których uzależnia zgodę na ratyfikację Konkordatu. Dla Stolicy Apostolskiej takie ultimatum jest nie doprzyjęcia. Co ciekawe, wśród warunków jest „bezwzględne prawo niewierzących do pochówku na cmentarzach katolickich”. Jak widać posłowie lewicy zostawiają sobie furtkę.

■ ROP zebrał 530 tys. podpisów pod wnioskiem o dopuszczenie w referendum alternatywnego projektu Konstytucji. Marszałek Sejmu oświadczył jednak, że przed 25 maja Sejm wnioskiem ROP nie będzie się zajmował.

■ W sprawie Konkordatu znów zapanał impas. Powodem braku porozumienia rządu i Episkopatu jest kwestia umieszczania ocen z religii na szkolnych świadectwach.

■ Wzrosła o 3 grosze akcyza na 1 litr paliwa. Do 15 lipca powinna się też rozpocząć prywatyzacja PZU. Działania te mają załąka budżetowe dziury.

■ Kampania wokół referendum nie wpłynęła na zmianę postaw politycznych wyborców. Wg sondażu „Rzeczpospolitej” nadal prowadzi AW”S” 26%, przed SLD - 24%. Na trzecim miejscu jest UW-13%, a dalej UP-10%, PSL-9%, ROP- 7% i Emerycy z 5% poparciem. 4% uzyskała UPR.

■ Pełnomocnicy oskarżycieli posiłko-

wych występujący w procesie w sprawie kopalni „Wujek” stwierdzili, że działania plutonu specjalnego ZOMO w 1981 roku zakładały użycie broni i zabójstwo górników.

■ „Solidarność” skrytykowała premiera W. Cimoszewicza, który zadeklarował pożyczkę kredytową w wysokości 70 mln \$ dla... stoczni w Wietnamu. Wg „Solidarności” jest to sabotaż gospodarczy i wydawanie lekką ręką pieniędzy, za które można by dokonać restrukturyzacji polskiego sektora stoczniowego.

■ G. Herling-Grudziński odebrał tytuł doktora honoris causa na UMCS w Lublinie. W uzasadnieniu rektor lubelskiej uczelni mówił o „wielkości jego autorytetu moralnego i zasługach dla kultury polskiej w dziedzinie literatury”.

■ Trwa protest anestezjologów. Dwa tysiące lekarzy tej specjalności uczestniczyło w dwugodzinnym strajku ostrzegawczym.

■ Polska przegrała sprawę w Strasburgu ze swoim obywatelem, który oskarżył kraj o „przewlekłość postępowania sądowego”. Sprawa zwrotu bezprawnie zajętej nieruchomości w 1951 roku trwała w sądach od 1977 roku.

■ Zakłady Lotnicze z Mielca uruchomiły montownię swoich samolotów M-18 „Dromader” w Brazylii.

■ O dostawy dla armii brazylijskiej polskich ciężarówek „Star” ubiegają się dwa podmioty gospodarcze - S. Zasada i Bank Rozwoju. Obydwie firmy rywalizują o przejęcie kontroli nad zakładami „Stara”, któremu niedawno groziło jeszcze bankructwo.

■ Sejm uchwalił ustawę o ochronie zwierząt. Wg nowego prawa zwierzęta przestają być traktowane jako rzeczy, co było zgodne z dotychczasowym prawem.

■ Zbigniew Boniek ma „wystartować” do parlamentu z listy Unii Wolności w Bydgoszczy.

■ Firma AMOCO Poland przerwała wiercenia na Górnym Śląsku i zakończyła działalność w Polsce. Poszukiwania zasobów ropy w kraju okazały się dla firmy mało obiecujące.

■ Senat wykreślił z ustawy przepis o zakazie palenia w samochodzie podczas jazdy w terenie zabudowanym.

■ W Szczecinie odszpunowano beczkę z najstarszą „starką” świata. Beczka z wódką leżakowała od 1947 r. Karafki z wódką mają być przekazane do użytku polskich placówek dyplomatycznych.

■ „Renault” sprzeda koncernowi „Daewoo”, który jest już obecny w Polsce licencję na cztery odmiany silników. Będą to m.in. „diesle” montowane obecnie w „meganach” i „clio”. Licencyjne silniki będą produkowane w Andrychowie.

DEMOKRACJA PO ESELDOWSKU

Mamy do czynienia z niezwykle fenomenem w kraju. Oto bowiem obserwator polskiej sceny, czytelnik prasy, zwłaszcza lewicowej, telewizji - wstępujący się w wypowiedzi prezydenta, premiera i tym podobnych odnosi nieodparte wrażenie, że to właśnie rządzący dziś w Warszawie osobnicy stoją na straży demokracji, natomiast wszyscy inni od Solidarności poczynając, a na Kościele - z prymasem Polski na czele - kończąc stanowią silną grupę zwalczającą piękne ideały wolności, tolerancji i demokracji. Włos się jeży, nóż sam otwiera się w kieszeni, ale trzeba szybko położyć uszy po sobie, żeby nie zostać uznany za... faszystę.

Przypominają się lata towarzysza Wisarionowicza Stalina, gdy to - w innej oczywiście skali - stosowano podobny zabieg. Wykorzystując powszechną nienawiść do najpotworniejszego zła, jakie przeżyła ludzkość, do hitleryzmu i faszystów wszyscy ci, którzy choćby w myślach powątpiewali w geniusz Chorażego Pokoju czyli wielkiego zbrodniarza Józefa Stalina byli publicznie napiętnowani jako... faszyci. A więc np. AK-owcy, a więc np. księża (kapelan Szarych Szeregów, jezuita ojciec Tomasz Roztworowski przesiedział wiele lat w jednej celi ze zbrodniarzem hitlerowskim - w ten sposób zrównano winy jednego i drugiego), a więc wielu, wielu patriotów, bojowników o wolną Polskę, tyle że nie komunistów. Dziś mamy Polskę inną, nie-stalinowską, ba, nawet nie-komunistyczną a wolną i demokratyczną, tyle że rządzoną przez byłych komunistów, którzy wcale - jak trafnie dowodzi Gustaw Herrling-Grudziński - nie są byłymi komunistami, jedynie się za takich podają. Byłymi mogliby się stać (jak niektórzy byli komuniści włoscy, którzy przeszli pewnego rodzaju oczyszczenie), gdyby uderzyli się w piersi, przyznali do win czyli zbrodni własnych i swoich różnych ojców chrzestnych od Moczara, Gierka, do Rakowskiego i Jaruzelskiego. Żadnego oczyszczenia nie było, żadnego przyznania się do niegodziwości, wręcz przeciwnie: od 1993 r. czyli od wygranych wyborów powszechnych podczas różnych okazji „byli” komuniści podkreślają, że czasy PRL to były czasy ogromnych osiągnięć, że nie ma za co się bić w piersi i czego wstydić, że nawet agenci służyli ojczyźnie, no może jedynie kilku stalinowców troszkę przesadziło z wyrwaniami paznokci i mordami.

Dziś „oni” rządzą i stroją się w piórka

chorążych demokracji, wzorem towarzysza Wissarionowicza, z tym, że on był od pokoju, oni od demokracji, reszta to... faszyci.

Słynne jaja paryskie odwróciły bieg historii. Albo inaczej: słynne jaja paryskie (pani Kwaśniewska i inne osoby z otoczenia doznały urazów w postaci zdarcia naskórka od jajecznej skorupki) uprzytomniły „byłym” komunistom, że demokracja znalazła się nad przepaścią i trzeba na gwałt stanąć w jej obronie. W prawdziwej demokracji (w takich krajach jak np. Francja, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone) od czasu do czasu zdarza się, że na czole lub klapie garnituru ląduje jajo, jabłko lub kawałek tortu. Nie jest to z pewnością najbardziej wyszukany sposób na zaakcentowanie swojego niezadowolenia, ale nie ma na demokrację rady. W systemach totalitarnych uderzenie jajem w przywódcę jest prawie niemożliwe (jeśli do takiego incydentu by doszło, niechybnie buntownik zostałby ukarany karą śmierci). Na tym właśnie polega różnica między demokracją i totalitaryzmem. Na stosunku do jaja. „Byli” komuniści nie są bytymi, gdyż myślą i postępują po staremu. Dla nich jajo to zagrożenie dla demokracji, którą pojmują jako system, w którym tylko oni mają prawo do czerpania korzyści. Jednym słowem jaja paryskie odwróciły bieg historii w tym sensie, że szydło wyszło z worka.

Wróćmy do „faszystów”. Dziś wzorem towarzysza Stalina towarzysze z SLD nazywają faszystami tych wszystkich, którzy mają swoje zdanie na temat „byłych” komunistów, których boli, że Polską rządzi „byli”. „Byli” sami określają co jest dobre a co złe, co zbrodnia a co patriotyzmem, co demokracją a co jej zaprzeczeniem. Najczęściej ich definicje nie pokrywają się z faktami.

Demokracja po eseldowsku okazuje się być dalszym ciągiem matactw, kłamstw i tumanienia. Jest to dalszy ciąg tego wszystkiego, czego byliśmy świadkami przez pół wieku Polski Ludowej. Naród jak wiadomo poznał się na Polsce Ludowej. Niestety naród, czy też jego pożądana część pogubiła się w III Rzeczypospolitej. Komuniści zawsze byli mistrzami w kłamstwie, szwindlach, robieniu ludziom przysłowiowej wody z móżgu. Nitkami demokracji poruszają sprawnie. Tak, aby osiągnąć dla siebie największe korzyści. Ale naród się w końcu połączy. Tyle że...

Pytanie: kiedy?



Jerzy Klechta



ZE ŚWIATA

■ W wyborach we Francji w I turze rządząca koalicja centroprawicowa uzyskała 31%, PS - 26,7%, Komuniści - 10,5%, zaś Front Narodowy - 15,3%. Przewidywania na II turę mówią o możliwości wygranej lewicowej koalicji, która skorzysta z wrogości partii Le Pena i UDF-RPR. Wśród nielicznych kandydatów, którzy wygrali już w I turze znalazł się Philippe de Villiers z Ruchu dla Francji, którego poparła rodzina Wanda.

■ W Paryżu doszło do podpisania dokumentu przez Rosję i NATO, który otwiera proces rozszerzenia Paktu. Dokument otrzymał nazwę „Aktu Założycielskiego”.

■ Prezydent Rosji zdymisjonował ministra obrony i szefa sztabu. Oficjalnym powodem decyzji Jelcyna jest blokowanie przez armię reform.

■ Coraz częściej mówi się o czeskim kryzysie rządowym. Politycy domagają się zmian personalnych w rządzie, ale partnerzy koalicyjni nie są w stanie uzgodnić stanowisk.

■ Biskupi czescy protestują przeciw obecności w Pradze plakatów reklamowych, które obrażają papieża. Władze zgodziły się ze stanowiskiem Kościoła, ale plakatów nie zdjęto.

■ Na Słowacji odbyło się referendum w sprawie przystąpienia do NATO. Wyniki oficjalne nie są jeszcze znane, ale komentatorzy podkreślają bałagan referendalny, brak kart do głosowania w punktach wyborczych, a nawet niejednoznaczność określenia czy całe referendum będzie ważne.

■ Raport Unii Europejskiej twierdzi, że nie ma możliwości rozszerzenia UE o nowe kraje przed rokiem 2005. Jest to zdanie komisji finansowej, która uważa, że koszty rozszerzenia są zbyt duże dla możliwości Unii. Dopuszcza się jedynie wcześniejsze przyjęcie Czech, Węgier i Słowenii, z wyłączeniem Polski. Warszawa poza tym nie dostarczyła dokumentów, które mogłyby zaważyć na zmianie zdania komisji finansowej.

■ W Bułgarii powstał centroprawi-

cowy gabinet rządowy. Przeciw składowi nowego rządu głosowali jedynie posłowie postkomunistyczni.

■ Od 1 lipca waluta Bułgarii - „lewa” zostanie związana z jedną z silnych walut zachodnich.

■ Rządy związkowe b. NRD przeprowadzą powtórnie weryfikację swoich urzędników i policjantów pod kątem ich współpracy ze STASI. Powodem powtórnej weryfikacji jest nadesłana anonimowo lista 800 oficerów tej służby, którzy od kilku lat otrzymują nowe stanowiska w służbach zjednoczonych Niemiec.

■ Dzięki międzynarodowej mediacji uzgodniono nowy termin wyborów w Albanii. Wybory odbędą się 29 czerwca.

■ Wojska syryjskie, irańskie i irackie koncentrują się wokół enklawy Kurdów, na którą trwa atak wojsk tureckich. Ocenia się, że jest to akcja mająca za cel powstrzymanie dalszych operacji wojskowych Ankarą.

■ Tymczasem w siedzibie ONZ w Genewie doszło do kurdyjskiej akcji protestacyjnej. Kurdowie wdarli się do budynku i podjęli kilkugodzinną symboliczną okupację na znak protestu przeciw tureckiej ofensywie.

■ Prezydent B. Jelcyn odmówił podpisania dekretu Dumy, który uznawał zagrabione w czasie II wojny światowej dobra kultury za własność Rosji. „Jelcyn nie chce łupów” - komentuje światowa prasa.

■ Odsunięty od śledztwa w 1985 roku włoski sędzia ujawnia, że zamach na Jana Pawła II był przygotowany przez bułgarskie służby specjalne na zlecenie KGB. Śledztwo miało m.in. wykazać, że dwaj bułgarscy „dyplomaci” czekali w tym czasie na zamachowców w zaparkowanym niedaleko od miejsca zamachu samochodzie. Ślady zatarto ponieważ wymagała tego ówczesna polityka Zachodu i potrzeba utrzymywania „równowagi politycznej”.

■ Kabila ogłosił się samozwańczym prezydentem Zairu. Przywrócono nazwę kraju - Kongo, w stolicy Kinszasie doszło do manifestacji studentów przeciw nowym władzom.

■ Wielka Brytania otworzyła swoje archiwa dotyczące spraw Holocaustu i wiedzy o nim brytyjskich przywódców z okresu II wojny.

■ Nowy premier Anglii T. Blair szuka porozumienia z polityczną przybudówką IRA - Sinn Fein.

■ Nowa moneta „euro” ma się pojawić wcześniej niż przewidywano. Istnieje możliwość wprowadzenia jej na rynek już za 1,5 roku, a nie jak przewidywano w roku 2002.

dokończenie ze str. 4-5

tynuowano skrupulatne badania historyczne. Wreszcie 29 maja 1979 r. Rzym ustalił liturgiczne wspomnienie bł. Jadwigi królowej - w archidiecezji krakowskiej. Gdy zaś wkrótce papież Jan Paweł II w czasie swej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny dnia 8 czerwca przybył do katedry wawelskiej i odprawił tu, po raz pierwszy Mszę św. ku czci błogosławionej Jadwigi Królowej, według zatwierdzonego świeżo formularza - było to równoznaczne z aktem beatyfikacji. Dekretu beatyfikacyjnego nie wydano.

Przystąpiono teraz do gromadzenia dossier w celu kanonizacji. Skoncentrowano się na wykazaniu heroicznego cnót i wykazaniu cudu. Tymczasem na prośby kardynała Macharskiego 6 sierpnia 1986 r. Rzym dla rozproszenia wątpliwości wydał Deklarację o błogosławionej Jadwidze królowej Polski.

12 maja 1987 r. kardynał Macharski zarządził wydobycie relikwii Jadwigi z sarkofagu Madeyskiego i przeniesienie do kapitułarza w celu poddania ich zabiegom konserwatorskim i złożenia w nowej trumience-relikwiarzu. Przy okazji oddzielono część relikwii Dla niedawno wzniesionych kościołów pod wezwaniem bł. Jadwigi królowej w Krakowie-Krowodrzy i we Wrześni w Wielkopolsce. Następnie relikwiarz zdeponowano w skarbcu katedry, skąd 5 czerwca przeniesiono go „do ołtarza Chrystusa Ukrzyżowanego”. W pięć dni później - 10 czerwca 1987 r. Ojciec św. Jan Paweł II podczas kolejnej pielgrzymki odprawił tu Mszę św. dla dopełnienia przeniesienia i podniesienia relikwii (*translatio et elevatio reliquiarum*) bł. Jadwigi królowej - na ołtarz. Poprzednie czynności, były tylko „technicznym” przygotowaniem tego aktu. Przy tej okazji wygłosił Papież wspa- niałe kazanie-modlitwę o sensie Chry-

stusowego Krzyża: Ave Crux. Wawelski Zygmunt zwiastował Polakom wyniesienie Jadwigi Królowej - na ołtarze. Spełniło się pragnienie pokoleń.

Obecna kanonizacja jest niejako formalnym dopełnieniem świętości ale jest ważna dlatego, że kult błogosławionej, a teraz już świętej Jadwigi nabywa wymiaru powszechnego. Aktem tym inauguruje się również jubileusz 500-lecia uniwersyteckiego niegdys wydziału teologicznego, funkcjonującego obecnie jako Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie; zarazem inauguruje się Jubileusz 500-lecia odnowienia Akademii Krakowskiej dokonanego ze świetłej szczodrości świętej Królowej. Jadwiga Andegaweńska-Jagiellowa, królowa Polski jest świętą! Gaude Polonia, gaude Lituania!

Mieczysław ROKOSZ

PO REFERENDUM

I.

Komentarze wygłaszane po ogłoszeniu wyników referendum konstytucyjnego wskazują, że mało kto oczekiwał tak niskiej absencji wyborców. Frekwencja była co prawda wyższa niż w referendum uwłaszczeniowym i porównywalna z frekwencją w wyborach samorządowych, ale wyraźnie niższa niż w wyborach parlamentarnych, nie wspominając o prezydenckich. Gorączka przedwyborcza elit politycznych nie udzieliła się ogółowi społeczeństwa, którego większość potraktowała referendum, jak referendum, nie zaś - jak chciała elita - jako swoiste pra-wybyry.

Przewaga zwolenników Konstytucji wśród głosujących była wyraźna, ale nie przytłaczająca - 56 % odpowiedzi pozytywnych to (jeśli uznać referendum jako quasi pra-wybyry) więcej niż nieznaczne zwycięstwo Kwaśniewskiego nad Wałęsą w II turze wyborów w 1995 r. Sojusz Lewicy Demokratycznej odniósł trzecie już z rzędu zwycięstwo: pierwszym były wygrane wybory parlamentarne w 1993 r., drugim wygrane wybory prezydenckie w 1995 r. Dla tej formacji wynik procentowy nie ma znaczenia - liczy się osiągnięcie kolejnego celu, choć niewielka przewaga wskazuje na to, że przed zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi, na scenie politycznej rozegra się w miarę wyrównana, zacięta walka, ze wskazaniem na lewicę.

Wyniki referendum bez wątpienia zmartwią wszystkich zwolenników demokracji (a nie oligarchii zreszcie kryjącej się za osłoną mechanizmów demokratycznych). Okazało się, że - niezależnie od ocen merytorycznych - społeczeństwo dzieli zbyt dużą odległość od Konstytucji. Przyczyną jest wada formalna tej ustawy zasadniczej - jest ona zbyt obszerna, zbyt skomplikowana i jedynie tym różni się od innych konstytucji obowiązujących w krajach zachodnich. Z niezrozumienia tekstu Konstytucji (a braku zaufania do polityków) wynika znaczna absencja wyborców. Ponad połowa osób z wykształceniem podstawowym głosowała za odrzuceniem konstytucji. Wśród osób z wykształceniem wyższym dwie trzecie poparły nową ustawę.

II.

Analizę wyników referendum utrudnia fakt około 30 %

absencji. Mam na myśli tych, którzy uczestniczą w wyborach parlamentarnych czy prezydenckich, natomiast pomijam drugie 30 % obywateli powstrzymujących się w ogóle od udziału w jakichkolwiek wyborach. Dlaczego ludzie ci tym razem pozostali w domach? Myślę, że powodowała nimi - oprócz niezrozumienia samej Konstytucji - niechęć do udziału w grze, której reguł nie rozumieli. Bo wielu ludzi nie wiedziało, czy referendum jest tylko referendum konstytucyjnym, czy też formą prawyborów. W związku z tym, pojawiały się wątpliwości: czy zwolennik Konstytucji, ale przeciwnik lewicy, głosując za Konstytucją głosuje tylko za Konstytucją, czy też również za lewicą? Czy głosując przeciw Konstytucji, bo popiera prawicę, nie zaprzeczy sam sobie? Jednak pomimo tych wątpliwości, wyniki referendum wzbogacają naszą wiedzę o preferencjach politycznych Polaków i umożliwiają prognozowanie wyników wrześniowych wyborów. Sądzę tak przede wszystkim z tego powodu, że ujawnione przez ankietatorów preferencje polityczne głosujących są (pomimo znacznej absencji) zbliżone z publikowanymi od kilku miesięcy i w zasadzie niezmiennymi wynikami rozmaitych badań opinii publicznej. Na tej podstawie można domniemywać, że większość Polaków wie już jak zachowa się w nadchodzących wyborach parlamentarnych. Referendum potwierdziło, że na scenie politycznej znajduje się 7 podmiotów, które przekroczą próg 5 % głosów i wejdą do parlamentu. Są to: na lewicy SLD, UP i PEiR, w centrum PSL i UW, na prawicy AWS i ROP. Referendum potwierdziło wcześniejsze przypuszczenia, że nowa partia: Partia Emerytów i Rencistów, choć deklaruje się jako apolityczna, w rzeczywistości bliższa jest SLD niż AWS, o czym świadczy fakt, że zdecydowana większość sympatyków tej partii w referendum głosowała za przyjęciem Konstytucji. Referendum nie należy traktować w sensie dosłownym, jako prawybyry, ponieważ część wyborców wypowiedziała się w sprawie Konstytucji, a nie preferencji wyborczych. Najlepiej świadczy o tym przykład wyrobionego politycznie i wykształconego elektoratu prawicowej Unii Polityki Realnej, którego większość poparła Konstytucję. Wyniki referendum należy zatem analizować wraz z wynikami sondaży opinii publicznej. Referendum potwierdza, że w gronie 7

dokończenie na str. 11



ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY PARYŻ '97 ROZMOWA Z KS. DZIEK. HENRYKIEM SZULBORSKIM WSPÓŁORGANIZATOREM ŚDR Z RAMIENIA PMK

Jolanta Piasecka:
Trwają przygotowania do Światowych Dni Młodzieży. Organizatorzy zwrócili się do PMK z prośbą o współpracę. Na czym ona polega?

Ks. Dziek. Henryk Szulborski: Nasza współpraca polega na zaangażowaniu się wszystkich polskich ośrodków duszpasterskich we Francji w przygotowania.

Chodzi o współdziałanie w sposób ścisły i stały z delegatem diecezjalnym ds. ŚDM w rozpatrywaniu wszystkich problemów, jak zakwaterowanie, liturgia, modlitwa, obsługa. Nie ma oddzielnych przygotowań polskich. Pracujemy na równi i razem z organizatorami francuskimi. Na płaszczyźnie PMK są przygotowywane pewne akcenty polskie, które główny organizator zgodził się z radością włączyć w ogólny program. W Instytucie Polskim przy Jean Goujon będzie miała miejsce wystawa fotografii A. Bujaka z Krakowa, zatytułowana „Jean Paul II - l'homme qui vient à notre rencontre”. Znajdą się na niej liczne fotografie nigdy niepublikowane. Ten dynamiczny tytuł wystawy ma podkreślać szczególnie charyzmat Ojca św. nawiązywania bezpośredniego kontaktu z młodzieżą. Tam również będzie wyświetlany film Krzysztofa Zanussiego o bracie Albercie Chmielowskim. Przewidziana jest specjalna trasa zwiedzania Paryża pt. „Miejsca - świadkowie obecności Polaków w Paryżu”. I tutaj będziemy mieli Polski Kościół przy St Honoré z siedzibą PMK, z jej historią, będziemy mieli Bibliotekę Polską z muzeami, które tam się znajdują i z siedzibą Towarzystwa Historyczno-Literackiego. Dalej będziemy mieli postać Marii Curie-Skłodowskiej, Fryderyka Chopina, Adama Mickiewicza i króla Jana Kazimierza, ze względu na jego pomnik w kościele Ste Germain Des Pres. Wielu ludzi zna Chopina, ale niewiele wie, że był Polakiem. Trzecim polskim akcentem będzie umieszczenie na frontonie polskiego kościoła przy rue St Honoré obrazów p. E. Rzeźnik, przedstawiających Polaków, którzy nam przynoszą szczególną chwałę. Znajdą się tutaj: Chopin, św. Maksymilian Maria Kolbe, Kopernik, Kościuszko, Mickiewicz, Sienkiewicz, Maria Curie-Skłodowska, Wałęsa i Jan Paweł II. Te propozycje są zarejestrowane w ogólnym programie Dni Młodzieży. Będą umieszczone w przewodniku pielgrzyma, który otrzyma każdy uczestnik.

J.P.: *Już tylko trzy miesiące dzielą nas od tego wydarzenia. Na jakim etapie znajdują się przygotowania?*

Ks.H.Sz.: Bardzo gorącym. Trzy elemen-

ty są w tej chwili w centrum uwagi organizatorów. Po pierwsze - przyspieszenie zapisów młodych, którzy mieszkają we Francji, bo to idzie bardzo powoli. Drugi element - zmobilizowanie na nowo ludzi, którzy mogliby poświęcić trochę swojego czasu i włączyć w obsługę tych setek tysięcy młodych, którzy przybędą do Paryża i regionu paryskiego. Potrzeba ochotników do rozdawania posiłków, do przygotowywania liturgii, a także przewodników, tłumaczy. I trzeci element, który bardzo leży na sercu organizatorów, to uwrażliwienie, zachęcenie rodzin do otwarcia swoich domów i przyjęcia młodych, bo ciągle jest za mało miejsc zakwaterowania.

J.P.: *Ilu młodych pielgrzymów spodziewają się organizatorzy?*

Ks.H.Sz.: Nie wiadomo. Ciągle jeszcze zgłaszają się nowi. Jeszcze kilka tygodni temu była mowa o 110 krajach. Teraz już się mówi o 140, które będą reprezentowane przez delegację bardziej czy mniej liczne. W grę często wchodzi koszty. Młodzież z krajów afrykańskich, biednych, nie może sobie pozwolić na takie wydatki. Dlatego jest prowadzona bardzo szeroka akcja solidarnościowa, żeby umożliwić wszystkim młodym udział w tym wydarzeniu, do którego Ojciec św. przywiązuje kapitalną wagę. ŚDM jest przecież równocześnie przygotowaniem do jubileuszu roku 2000. Jest to święto młodzieży, która nie tylko ma być konsumentem przyszłego tysiąclecia, ale która ma być przede wszystkim jego kreatorem, tak w Kościele jak i w świecie. Toteż do tego Światowego Dnia Młodzieży cały Kościół przywiązuje wagę ogromną.

J.P.: *ŚDM to spotkania Papieża z młodymi...*

Ks.H.Sz.: Głównym celem ŚDM jest niesienie pomocy młodzieży i przez młodzież w zbliżeniu się, w spotkaniu z Chrystusem. Mówimy o spotkaniu z Ojcem św., ale ono jest tylko środkiem do spotkania z Chrystusem, jedynym Zbawicielem świata - wczoraj, dziś i na wieki. Z młodzieżą Papież spotka się trzykrotnie. Zaraz po przyjeździe w czwartek zostanie powitany przez młodych pod Wieżą Eifla. W piątek Ojciec św. będzie celebrował Mszę św. z biskupami świata w Katedrze Notre Dame, gdzie ogłosi błogosławionym Fryderyka Ozanama. W sobotę będzie czuwał z młodzieżą na Longchamp, kiedy to udzieli chrztu. Na tym samym miejscu na zakończenie ŚDM, w niedzielę odprawi uroczystą Mszę św. z rozestaniem misjonarzy.

Rozmawiała Jolanta PIASECKA

ŚDM W SKRÓCIE

14 - 18 sierpnia - w diecezjach Francji

Przyjęcie pielgrzymów z całego świata. Odkrywanie bogactwa kulturalnego i duchowego Francji, poznanie dnia powszedniego Francuzów i bezpośrednie przygotowanie do spotkania w Paryżu.

18 - 24 sierpnia - Paryż

Główne punkty: wtorek - Msza na otwarcie ŚDM z kard. Jean-Marie Lustigerem (Champ de Mars); czwartek - czuwanie wieczorne (w 62. różnych miejscach Paryża i okolic); piątek - Droga krzyżowa i sakrament pojednania; sobota - łańcuch braterstwa wokół Paryża (Bd des Marechaux), czuwanie z Papieżem (Longchamp); niedziela - Msza św. z Papieżem i biskupami (Longchamp).

Cel: Głoszenie Chrystusa - by pomóc w osobistym spotkaniu z Chrystusem przez modlitwę, katechezę (3 katechezy w 23 językach, prowadzone przez 318 biskupów z całego świata - w tym 10 z Polski) i sakrament pojednania.

Doświadczenie Kościoła - by umożliwić Jego poznanie i umiłowanie dzięki spotkaniem z młodymi z innych krajów, kultur czy ruchów, wyznającymi tę samą wiarę, mającymi podobne problemy i pragnienia.

Rozbudzenie ducha misyjnego - by pomóc młodym stać się w swym życiu prawdziwymi świadkami Chrystusa.

Historia: ŚDM są organizowane z inicjatywy Papieża i z jego udziałem. Pierwszy Światowy Dzień Młodzieży miał miejsce w Rzymie w 1985 roku w Niedzielę Palmową. Od tego czasu każda Niedziela Palmowa jest obchodzona we wszystkich diecezjach świata jako Światowy Dzień Młodzieży. Co dwa lata organizowane są spotkania w różnych miastach świata. Paryskie spotkanie jest już siódmym tego typu. Poprzedziły je spotkania w Buenos-Aires w 1987, Saint-Jacques de Compostelle w 1989, Częstochowie w 1991, Denver w 1993 i Manille w 1995 roku.

Koszt: Tydzień - wyżywienie, nocleg, transport i torba pielgrzyma - 810F + 50F (solidarnościowe); Tydzień - j.w. z wyżywieniem tylko na weekend, - 535F + 50F; weekend - wyżywienie i transport - 195F + 50F; Niedziela - wyżywienie (śniadanie i obiad), transport - 95F

INFORMACJA - DELEGATION JMJ PARIS TEL. 01 49 24 10 50 ZGŁOSZENIA NOCLEGÓW - NR VERT (BEZPŁATNY) 0 800 09 1997.



WIARA, KOŚCIÓŁ, RELIGIA

PYTANIA

Czym są podyktowane zasady katechizacji dzieci we Francji, tak odmienne od polskich? Przerzucenie wysiłku na rodziców wywołuje moje liczne obawy. Często nie jestem w stanie udzielić dziecku właściwych odpowiedzi. Widzę też, że niektórzy rodzice prowadzący katechezę są osobami nie praktykującymi lub wręcz agnostykami. Czy Kościół nie obawia się skutków takiej katechizacji? Słyszałam też, że aby nauczać religii w Polsce trzeba mieć specjalne zezwolenie biskupa. Czy we Francji ten przepis nie obowiązuje?

Na początek przytoczę kanon 774 Kodeksu Prawa Kanonicznego o nauczaniu katechetycznym: „troska o katechezę, pod kierunkiem prawowitej władzy kościelnej, należy do wszystkich członków Kościoła, w części każdemu właściwej.

Rodzice przed innymi mają obowiązek słowem i przykładem formować dzieci w wierze i praktyce życia chrześcijańskiego. Podobny obowiązek spoczywa na tych, którzy zastępują rodziców oraz na chrzestnych”. (KPK 774)

Tak więc pierwszymi nauczycielami wiary będą rodzice dla swoich dzieci i trzeba również to podkreślić, że jest to ich prawo niezbywalne. Nie mogą się oni w tym nikim wyrezytować, ale też i nikt nie może ich tego prawa pozbawić. Zarówno więc Kościół jak i szkoła pełnią rolę służebną w wychowaniu także i w przekazaniu wiary dzieciom.

Prawdą jest, że głoszenie orędzia zbawienia należy do Kościoła nauczającego i tu nikt nie ma asystencji Ducha Świętego, gdy chodzi o powszechne i publiczne nauczanie.

Inny tekst Kodeksu mówi: „z racji swej funkcji proboszcz obowiązuje jest troszczyć się o nauczanie katechetyczne dorosłych, młodzieży i dzieci.

Dla osiągnięcia tego celu powinien skrzętnie ze współpracy duchownych przydzielonych do parafii (...), jak również wiernych świeckich, głównie katechetów. Wszyscy wymienieni, jeśli tylko nie podlegają prawnej przeszkodzie powinni chętnie spieszyć z pomocą. Do proboszcza należy popierać i umacniać zadanie rodziców w zakresie katechezy rodzinnej”. (KPK kan. 776) Prawo kanoniczne zobowiązuje również Ordynariusza do troski o odpowiednie przygotowanie katechetów pod względem intelektualnym i to przygotowanie ma mieć charakter stały, a więc nie sporadyczny. W zależności od swoich możliwości poszczególne Episkopaty różnie rozwiązują ten problem. W krajach, gdzie jest możliwość wynagrodzenia za nauczanie religii w szkołach

od katechetów wymaga się wykształcenia teologicznego i przygotowania praktycznego. W Polsce poza księżmi, katecheci są płaćni przez rząd. Wymaga to od nich ukończenia minimum 3-letniego pomaturalnego studium katechetycznego oraz zdania egzaminu przed Komisją Kościelną, by nie tylko mieć dokument ukończenia studium, ale również, by otrzymać misję kanoniczną do nauczania w imieniu Kościoła. Katecheta ucząc w szkole musi mieć również zgodę proboszcza parafii, który bezpośrednio jest odpowiedzialny za prawowierność nauczania katechetycznego. Cofnięcie misji kanonicznej - czyli tego pozwolenia, by w imieniu Kościoła prowadzić nauczanie katechetyczne - równoznaczne jest z pozbawieniem prawa nauczania. Czegoś takiego nie ma np. w Niemczech, gdzie można rzeczywiście wyklądać teologię na uniwersytecie czy katechizować, nie będąc człowiekiem wierzącym, zwłaszcza że jest to nieźle płatne, a szkoła czy uczelnia nie wymaga od katechetów misji kanonicznej.

Misja kanoniczna, to nie tylko stwierdzenie poprawnego opanowania odpowiedniej ilości wiedzy teologicznej, ale to powołanie chrześcijanina wierzącego do nauczania w Kościele w imieniu Chrystusa, w którego wierzy. Nie dodaję tu uzupełnienia: i praktykującego, bo to zabrzmiałoby śmiesznie, gdyż nie ma takiego dziwoląga z wewnętrzną sprzecznością jak „wierzący i niepraktykujący”.

Sytuacja Kościoła we Francji jest nieco inna niż w Polsce. Pierwszą niedogodnością jest niewystarczająca ilość powołań i co za tym idzie brak kapłanów. Parafie łączone są w sektory duszpasterskie prowadzone przez świeckich, gdzie ksiądz pełni rolę moderatora. Brak niedzielnej Mszy św. też wpływa na praktykę Eucharystii. Istnieje więc konieczność katechezy prowadzonej przez świeckich katechetów. Istnieje bardzo mała liczba katechetów posiadających misję kanoniczną i więk-

sza grupa wolontariuszy, którzy zgłaszają się dobrowolnie, by pomagać w katechizacji. Nie zawsze są to intelektualiści z cenzusem naukowym, niejednokrotnie renciści, oddani, chętni, pełni dobrej woli. Owszem, mają konspekty katechez, podręczniki, programy, pomoce audiowizualne, ale materiał w nich zawarty nie zawsze i dla nich bywa zrozumiały.

Zrozumiałe jest więc, że ta katecheza ogranicza się często do poziomu „bycia dobrym, usłużnym, ludzkim i tolerancyjnym”... Nie ma w niej głębszej dyskusji dotyczącej spraw światopoglądowych, apologetycznych czy teologicznych. Jest to rzecz jasna podyktowane możliwościami świeckiego wolontariusza katechetycznego. Nie tak dawno temu miałem okazję przekonać się o tym, przygotowując do bierzmowania młodzież, która wcześniej uczestniczyła w katechezie francuskiej, natomiast mówiąc prowadzonej przez księdza.

Inaczej przedstawia się katecheza w szkołach prywatnych, gdzie zazwyczaj katechizuje ksiądz czy siostra zakonna lub uformowany przez studium katecheta świecki.

Katecheza parafialna jest natomiast taka jacy są katecheci, dlatego miejscowy proboszcz lub kapłan odpowiedzialny za sektor duszpasterski, mając do wyboru: oni, albo nikt, wybiera tych, którzy się zgłaszają, by katechizować. Jest zawsze szansa, że w ciągu roku podczas spotkań katechetycznych będą się formować duchowo i intelektualnie. Inną szansę na ich formację dają spotkania zespołu katechetycznego z proboszczem, który wtedy ma okazję dzielić się z nimi Ewangelią, poznać potrzeby ich ducha i intelektu. Oczywiście, że to jest zasada teoretyczna, ale praktyka zazwyczaj idzie za nią.

Często rozmawiam z katechetami francuskimi, nawet przy okazji spowiedzi, zadają mi wówczas wiele pytań, na które sami szukają odpowiedzi, by później udzielić jej swoim wychowankom. Pytanie więc, czy Kościół, nie obawia się skutków takiej katechezy jest uzasadnione. Odpowiedziałbym, że nie obawia się, bo dzieci mimo wszystko są katechizowane w Kościele i poprzez Kościół, a nauczanie to przecież jest sprawa Ducha Świętego; nie, bo jest to również autokatecheza katechetów, a może i rodziców.

Ks. Wiesław GRONOWICZ



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Może z lekkim opóźnieniem, pragnę jednak podzielić się z Czytelnikami moimi myślami i wrażeniami, jakich doznałem podczas odsłonięcia pomnika Józefa Piłsudskiego w Łodzi. Pięknym pomnikiem uczczono w tym mieście w dniu 3 Maja pamięć pierwszego Marszałka Polski. Na podniosłą uroczystość przybył z Londynu ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, natomiast prezydent miasta jak również i miejscowy wojewoda rodem z SLD, choć mieli ze swych urzędów po kilkanaście kroków do cokołu pomnika i są znacznie młodszy od Kaczorowskiego, nie raczyli się zjawić. O aktualnym prezydencie państwa nie wspominam, gdyż wszystkim we Francji wiadomo, że narodowe święto swego kraju spędził na majówce w Paryżu. Nie będę ukrywał, że w moim domu panuje od lat kult Marszałka. Jego oryginalny portret wisi na czołowym miejscu w stołowym pokoju, a dzieła wybrane leżą na głównej półce w bibliotece domowej. Był to bowiem wielki Polak, który od wczesnej młodości nie mógł znieść, że jego Ojczyzna znajduje się w niewoli zaborców. Swym językiem, jak byśmy to dziś powiedzieli, nieco kolokwialnym, tak opisywał ówczesny stan swego ducha w roku 1908: „Walczę i umrę jedynie dlatego, że w wychodku, jakim jest nasze życie, żyć nie mogę, to ubliża mi jako człowiekowi z godnością...”

Jak nie czcić i nie szanować takiego Polaka. Ciekawe kogo z obecnych żyjących będziemy stawiać za wzór patriotyzmu, komu nasi potomkowie będą budować pomniki? W mojej rodzinie, tak po mie-

czu jak i po kądzieli, zwłaszcza po kądzieli, mamy osobiste, rodzinne powody, aby Marszałka wielce cenić i szanować pamięć o Nim. Ojciec mój jako szeregowy żołnierz w dwudziestym roku walczył pod jego rozkazami, a o krewniaku mej żony z domu Beliny-Prażmowskiej, ppłk. Belinie-Prażmowski po zdobyciu przez niego Wilna w 1919 r. Józef Piłsudski tak się wyraził w rozkazie dziennym z 28 kwietnia: „Przed wszystkim podnieść muszę, działanie oddziału jazdy pod dowództwem ppłk. Władysława Beliny-Prażmowskiego. Świetnie prowadzona jazda wspaniałym marszem obeszła cały układ sił wroga, by z tyłu wpaść do głównego siedliska wszystkich władz bolszewickich. Śmiały i nagłym napadem zajęła ona miasto z ogromnymi zapasami materiału wojennego i utrzymała je, pomimo ogromnej przewagi wroga, aż do przyścia piechoty”.

No cóż, miał Ziuł słabość do swego ukochanego Wilna, gdzie w dwadzieścia lat później pierwszy sowiecki patrol, jaki wszedł do miasta, zamordował serią z pepeszy ostatnich polskich wartowników, trzymających do końca straż na Rossie przy grobie „Matki i Serca Syna”.

Testament Marszałka w części dotyczącej Wilna próbowali wykonać żołnierze Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego, za co zapłacili krwią i haniebnymi represjami ze strony Rosjan. Teraz po 58 latach od tamtych pamiętnych dni 4-osobowa reprezentacja wileńskich kombatantów wzięła również udział w odsłonięciu w Łodzi Pomnika Komentanta.

Honorowy przewodniczący Okręgu Wileńskiego AK, a mój najserdeczniejszy

przyjaciel mjr Jerzy Urbankiewicz jak się dowiedział podczas uroczystości, że nasi poznańscy chłopcy z „Naszości” fatalnie trafiają do celu na wyjeździe, opowiedział nam kawał, jaki sobie powtarzano w łagrach. Ruski krawiec tak się podczas prasowania spodni zdenerwował na swego czeladnika, że cisnął w niego żelazkiem. W tym momencie weszła do pokoju jego żona i ów ciężki przedmiot ją nieco uszkodził. Krawiec na to spokojnie „Tożę charaszo”.

Myślę, że Ziuł spoglądając z nieba oczywiście, jak stare wiarusy pod jego świeżym pomnikiem opowiadają sobie pieprzne dowcipy, nie miał im wcale tego za złe. Ci starzy Polacy, którzy wiele w swym bogatym życiu przeszli i przecierpieli za Polskę, cenią go naprawdę, a nie na pokaz. Ich zdezcelowane wiekiem serca krzepi świadomość, że rosna młodzi dzielni następcy, którzy przejmą po nich wartość w służbie Ojczyźnie. Ci młodzi z NZS i Ligi Republikańskiej oraz z innych prawicowych ugrupowań ratują honor znużonych i zmęczonych polityką rodaków. Widząc, że narodziło się nowe pokolenie, które zadba, aby Polska była Polską, łatwiej będzie zejść z tego świata.

Komuniści nazywają ich faszystami i obrzucają epitetem bojówkarzy. Nie wierzę w te bzdury. To są najwspanialszy, inteligentni, dowcipni i ideowi młodzi Polacy. Dwóch z nich, braci Krzysztofa i Sebastiana Kwiatkowskich poznałem niedawno osobiście. Warto zapamiętać ich imiona i nazwisko, gdyż jeszcze o nich usłyszymy. Ufam, że wyrosną na gorących patriotów, prawych Polaków i rzetelnych katolików. Na wszelki wypadek powtarzam: Krzysztof i Sebastian Kwiatkowsky ze Zgierz, studenci Uniwersytetu Łódzkiego.

Karol BADZIAK

dokończenie ze str. 8

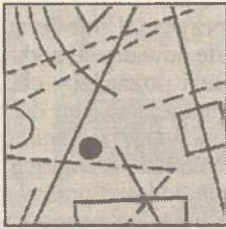
partii politycznych są dwie wiodące: na lewicy SLD, na prawicy Akcja Wyborcza Solidarność. Pozornie dysponują one jednakowym poparciem. Jednak stan równowagi zmienia się na przewagę lewicy wówczas, kiedy zsumujemy wyniki pozostałych partii. SLD razem z Unią Pracy i wspomnianą partią emerytów, może liczyć na poparcie około 35 % wyborców, podczas gdy AWS razem z Ruchem Odbudowy Polski cieszy się poparciem już tylko około 30 % elektoratu. Wielką niewiadomą jest postawa partii centrum: Polskiego Stronnictwa Ludowego - ok. 10 % i Unii Wolności - ok. 10 %.

III.

Wybory parlamentarne nie przyniosą zatem zasadniczego rozstrzygnięcia. W parlamencie powstaną dwa równoważne sobie bloki: prawicowy i lewicowy. Natomiast rządzić będzie ten, kto zyska sobie poparcie centrum: PSL i /lub UW. Jeśli po wyborach parlamentarnych tzw. koalicja konstytucyjna zdoła porozumieć się, to utworzy rząd dysponujący znaczną większością głosów. Możliwy będzie również rząd lewicy z udziałem PSL (bez UW), lub z UW (bez PSL). Prawica utworzy rząd wyłącznie wówczas, kiedy pozyska sobie łącznie PSL i UW. Dlatego właśnie przewiduję w wyborach parlamentarnych wynik remisowy ze wskaza-

niem na lewicę, która utworzy rząd. Taki scenariusz będzie oznaczał czwartą z kolei zwycięstwo lewicy. Czy można tego uniknąć? W polityce wszystko jest możliwe, ale warunkiem sine qua non odwrócenia niekorzystnego dla prawicy pasma porażek, jest zmiana taktyki politycznej, generalna zmiana sposobu uprawiania polityki, wyciągnięcie wniosków z popełnionych błędów. Jest to jednak temat na inny artykuł, poświęcony polskiej prawicy.

Wojciech TUREK



PUNKT WIDZENIA

PIESKIE ŻYCIE

Siedział naprzeciwko mnie, cicho skamlał i miał wygląd zbitego psa. Nic dziwnego był w końcu nieszczęsnym, podle skrzywdzonym przez człowieka czworonogiem. Patrzył na mnie z nieufnością swoim jednym widzącym okiem, a ja czułem się pod tym spojrzeniem wyjątkowo paskudnie w roli przedstawiciela ludzkości. Po opatrzeniu ran spod warstwy brudu i nieszczęścia wyłoniła się kudłata sierść. Okazał się owczarkiem... polskim jak na ironię. Lubię tę rasę - może to jakiś zwichrowany patriotyzm - więc tym bardziej współczująco pomyślałem - skąd tyś się tutaj wziął biedaku... na tej obczyźnie? Kto cię tak urządził, chyba nie nasi, nie swoi? „Nasi” może jednak nie, kto by wiozł nieszczęśnika przez dwie granice, by później porzucić. Natomiast, że to jacyś „swoi” pozbyli się go, wcześniej okaleczając, nie było niestety wątpliwości. Zastanawiałem się, jak mu wytłumażyć, że przecież nie wszyscy są podli i

że człowiek to naprawdę czasami brzmi... dumnie. Póki co trzeba go było zostawić w spokoju, by wylizał się z ran i... szoku, zwłaszcza, że wyraźnie tęsknił. Czy do swoich właścicieli - oprawców? Nieopięta bywa siła przywiązania udomowionego zwierzęcia do człowieka, ponad wszystko, ponad własne cierpienie. Zabrałszy go przecież przetrąconego w jego psim losie z pobocza autostrady.

W Polsce weszła właśnie w życie ustawa biorąca w prawną opiekę... zwierzęta. Przewiduje ona radykalne kary, z więzieniem łącznie, za znęcanie się i maltretowanie zwierząt. No bracie, pomyślałem z satysfakcją o naszej znajdzie, tam za twoją krzywdę to ktoś poszedłby siedzieć. Nie ma co, cywilizujemy się, robimy humanitarni i europejscy. Teraz wszystkie psie sieroty powinny galopem brać „azy!” w kraju Kwaśniewskiego. Ale nie ironizujmy, nie bądźmy cyniczni, przecież to wspaniale, że ukruci się bestialstwo i zdziwienie ludzi wobec cieląt, tuczonych przymusowo gęsi, dzikich kociąt i nierogacizny. Powie ktoś może, to wszystko bardzo wzniosłe, ale przecież wokół tyle jeszcze nieszczęść i krzywdy, które bezkarnie spotykają człowieka, więc czy nie lepiej tym się najpierw zająć? Świat trapią wojny, głód, bezdomność, ulice miast pełne są sierot i kalek, szerzy się bezrobocie a ci tu „humaniści” więzić będą, za to, że ktoś postawił wnyki, tępym nożem zaszlachtował świniaka czy utopił szczeniaka. I trzeba by mu odpowiedzieć - może masz i rację, ale przecież wielka

zbrodnia, wielkie zło, które człowiek czyni bratu swojemu nie może być usprawiedliwieniem tego niby mniejszego zła, tej niby mniejszej nikczemności. Natomiast nieszczęście dzisiejszej Polski, ale i dzisiejszej Europy polega na tym, iż człowiek współczesny wykreował sobie pewien absurdalny system niby-wartości: niby-wolności, niby-sprawiedliwości, niby-humanizmu, niby-miłości, niby-dziesięciorga przykazań, w którym życie człowieka, prawa jednostki ludzkiej zaczynają być mniej ważne niż cierpienie i życie wiełowiórki lub konia. Przecież w krajach, w których zezwala się na aborcję ludzkich dzieci, w których prawnie zezwala się na eutanazję ludzi, w których szaleje prawie bezkarna pedofilia, a mordercy ludzi i handlarze narkotyków otrzymują niższe wyroki niż przewiduje kodeks dla kłusowników nawet najszustniejsze ustawodawstwo ochrony przed cierpieniem zwierząt brzmi jak urągawisko z człowieka. W Polsce na przykład mordercy górników z kopalni Wujek, sprawcy mordu na ks. Popiełuszce, mordercy Grzegorza Przemyska, twórcy stanu wojennego - oni wszyscy zostali łagodniej potraktowani przez „prawo” niż kary jakimi zagrożone jest złe traktowanie kota. Na szczęście część ludzkości kieruje się jeszcze w swoim postępowaniu, w swojej ocenie hierarchii wartości, w swoim sumieniu wskazaniami zwykłego Dekalogu, które nakazują przede wszystkim szacunek dla bliźniego, ale i ochronę każdego życia.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Historycy sztuki uważają, że Zwy Milshstein należy, wraz z Hayterem i Salvadorem Dali, do trójki najwybitniejszych grafików naszego stulecia. Jest on bez wątpienia jednym z najzdolniejszych i najbardziej płodnych artystów europejskich. Interesuje się niemal wszystkimi dziedzinami twórczości artystycznej. Przede wszystkim malarstwem, ale także rzeźbą, ceramiką, szkłem. Zainteresowanie to przekłada na język konkretny i we wszystkich tych dziedzinach ma coś do powiedzenia. Jak wieść niesie, jest podobno zdolny do namalowania dziesięciu gważy w ciągu dwóch godzin. Jego dotychczasowy dorobek twórczy zawiera blisko 7 tys. dzieł. Wiele z nich znajduje się w wielkich muzeach świata i kolekcjach prywatnych.

Zwy Milshstein pasjonuje się także pisarstwem. Jego fantastyczna powieść napisana w 1978 roku „Śmiech kota” ukazała się w tłumaczeniu na język polski w przyszłym miesiącu w wydawnictwie SIC. W zeszłym roku w Królikarni w Warszawie miała miejsce jego pierwsza polska wystawa. Milshstein czuje się z Polską bar-



dzo związany. Odwiedzał ją wielokrotnie, mówi trochę po polsku i uwielbia Warszawę, bo jak mówił jej stare dzielnice przypominają mu Tel Aviv. Ma wie-

lu polskich przyjaciół i często myśli o długiej wspólnej żydowsko-polskiej historii. Milshstein urodził się w 1934 r. w Kiszyniowie, w Besarabii, na granicy rosyjsko-rumuńskiej, w rodzinie żydowskiej. Aneksja Besarabii przez Rosjan w 1940 r. i atak Hitlera na Rosję zmusiły matkę Zwy i jego brata do ucieczki do Gruzji. Ojciec został aresztowany i deportowany. W 1945 r. Zwy powrócił do Kiszyniowa, skąd wyemigrował najpierw do Bukaresztu, a potem okrężną drogą - przez obóz na Cyprze - do Izraela. Miał wtedy 16 lat i został najmłodszym malarzem wystawiającym swe dzieła w Tel Avivie. Marzył mu się jednak Paryż - mekka światowej sztuki. Postawił na swoim i we Francji osiadł na stałe w 1955 r. Ze swego dzieciństwa rozdartego między kilka różnych krajów i okrutnie skrzywdzonego przez historię wyniósł znajomość pięciu języków i przekonanie o względności pojęcia narodu. „Jesteśmy

zawsąd i znikąd” - mówi czasi. Jego pierwsze spotkanie z pracą artysty malarza miało miejsce w Tiflis w Gruzji w 1942 r. Wspomina, że na lekcje rysunku uczęszczał do dawnego pałacu carów, przerobionego na dom młodzieży i kultury. Wszystko go wtedy pasjonowało - farby, pędzle i przede wszystkim papier, prawdziwy biały papier do rysunków. Kosztował on wtedy w Gruzji bardzo drogo, wydzielano go więc niezwykle oszczędnie i przy specjalnych okazjach. Na codzień uczniowie rysowali na zwykłym, szarym papierze i zużytych zeszytach. Fascynacja papierem pozostała Milshsteinowi do dziś; jest znany z tego, że fabrykuje osobiście własny papier rysunkowy, używając do tego m.in. warzyw. Milshstein nie lubi opowiadać o swoim malarstwie. Uważa, że to tak, jakby ktoś chciał opowiadać o kuchni. Potrawy należy jeść, a nie o nich rozprawiać. A obrazy należy oglądać. Przyznaje jednak, że ma wielkich mistrzów i o nich mówić lubi. Szalenie ceni malarstwo flamandzkie. Petera Breugla, Boscha, Mathiasa Grünwalda, Rembranta, całe malarstwo hiszpańskie, ale przede wszystkim Goyę. Zwy Milshstein często wystawia w paryskich galeriach. Radzę nie przegapić wystaw.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ 16 maja w salonach Ambasady RP w Paryżu odbyła się uroczystość dekoracji Medalami «Polonia Semper Fidelis» za pomoc w opracowywaniu *Ilustrowanego Słownika Biograficznego Polonii Świata* oraz innych publikacji z zakresu biografistyki polonijnej. Medal przyznawany jest raz w roku na posiedzeniu Kapituły, którą powołał i której patronuje marszałek Senatu RP. W skład stałych członków Kapituły wchodzi: przewodniczący senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą; przewodniczący senackiej Komisji Kultury, Środków Przekazu, Wychowania Fizycznego i Sportu; wiceminister Spraw Zagranicznych; przedstawiciel ministra Kultury i Sztuki; kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych; rektor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie; prezes Towarzystwa Przyjaciół Słownika Biograficznego w Paryżu; przewodniczący Polskiego Komitetu UNESCO; redaktor naczelny Polskiego Słownika Biograficznego PAN; prezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» i redaktor naczelny Słownika Polonii Świata. Laureatami z Francji za rok 1996 zostali: Anna Sobolewska - wiceprezes Stowarzyszenia Przyjaciół Słownika Polonii Świata, Piotr Jasiński - dyrektor przedstawicielstwa PLL LOT w Paryżu, ks. Józef Kuroczycki - dyrektor ośrodka wakacyjnego w Stella Plage, Adam Kuźmich - dyrektor firmy «Grey» w Paryżu, Leopold Płowiecki - właściciel i dyrektor fabryki-laboratorium w Montmorency, Wojciech Siudmak - artysta malarz i Piotr Teper - artysta grafik.

nie red. Agata Judycka odczytała tekst laudacji a senator Jan Sęk po wygłoszonym przemówieniu wspólnie z ministrem Adamem Dobrońskim w imieniu Marszałka Senatu RP wręczyli medale i dyplomy laureatom. W uroczystości wzięło udział wielu wybitnych przedstawicieli polskiej diaspory we Francji oraz zaproszeni goście z innych krajów. Obecny był m.in. ks. prałat Stanisław Jeż rektor PMK we Francji, Ewa Czerniawska z kancelarii Senatu RP, Jarosław Chała-Chaliński doradca wicepremiera Mirosława Pietrewicza oraz przedstawiciele radia i prasy. ■ Pod koniec kwietnia br. odbyło się w Paryżu Walne Zebranie Wyborcze Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich we Francji. Prezesem ponownie został wybrany inż. Krzysztof Kolmuntzer.

POLSKA

■ Znany polski pisarz mieszkający we Włoszech Gustaw Herling-Grudziński został uhonorowany doktoratem honoris causa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W czasie spotkania na UMCS zgodził się z poglądem, że ważną cechą jego postawy pisarskiej jest wierność podstawowym wartościom kultury chrześcijańskiej, a jego pisarstwo jest ciągłym przypomnianiem o epoce obobów.

■ Na poligonie czołgowym pod Opolem gościła grupa mieszkających w Anglii byłych żołnierzy słynnego 4 Pułku Pancernego «Skorpion». Kombatanci przybyli do Polski z okazji przypadającego na 17 maja święta 5 Brygady Pancerniej «Skorpion», będącej od 1993 r. oficjalnym kontynuatorem tradycji 4 PP.

WIELKA BRYTANIA

■ W Barbican Centre w Londynie pod hasłem «Przerwany łańcuch» zorganizowano w styczniu br. trzydniowy festiwal twórczości polskiego kompozytora Witolda Lutosławskiego. Zaprezen-

towano 30 jego utworów w wykonaniu świetnych zespołów angielskich. Przygotowano też okolicznościowe wystawy, seminaria i filmy dokumentalne.

USA

■ Z okazji 220. rocznicy przybycia Tadeusza Kościuszki do Nowego Jorku władze miasta postanowiły poprawić pisownię nazwiska bohatera Polski i Stanów Zjednoczonych. Tadeusz Kościuszko ma w Nowym Jorku most, ulicę, stację metra oraz kilka tablic pamiątkowych. Występuje tam jako «Kosciusko», a niekiedy «Koscisko». Zarządzeniem burmistrza miasta Nowy Jork przywrócono Kościuszcze jego prawdziwe nazwisko.

SZWECJA

■ Od ponad 15 lat mieszka i tworzy w Szwecji wybitny polski artysta muzyki i pedagog Włodzimierz Tomaszewski.



Urodził się 13 stycznia 1929 w Poznaniu. Studia solistyczno-pedagogiczne ukończył w Akademii Muzycznej im. I. Paderewskiego w Poznaniu (1951-1955). W latach 1948-1977 był muzykiem solistą w Operze Poznańskiej i Filharmonii Narodowej w Warszawie, jednocześnie będąc wykładowcą Akademii Muzycznej w Poznaniu (1962-1966); docentem Akademii Muzycznej w Warszawie 1966-1977; Od 1980 mieszka na stałą w Szwecji. Wykładowca: uniwersytetu w Göteborgu (1980-1981), uniwersytetu w Lundzie (1980-1992); muzyk solista Orkiestry Symfonicznej w Malmö (1976-1995). Dokonał licznych transkrypcji i opracowań utworów muzycznych ze szczególnym uwzględnieniem literatury skrzypcowej i altówkowej. W latach 1955-1976 uczestniczył we wszystkich tournée zagranicznych Filharmonii Narodowej. Występy solistyczne i kameralne w Jugosławii 1964, Niemczech 1966-1967, Szwajcarii 1968, Wielkiej Brytanii 1968, Czechosłowacji 1968, Rumunii 1972, Szwecji 1975 oraz tournée z Orkiestrą Symfoniczną z Malmö po Szwecji i Finlandii 1977-1991. Członek Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków w Warszawie 1955-1977.



od lewej stoją: ks. J. Kuroczycki, dyr. P. Jasiński, kons. J. Michałowski, sen. J. Sęk, A. Sobolewska, A. Kuźmich, J. Płowiecki, W. Siudmak, P. Teper (fot. A. Stalkoper)

Po powitaniu licznie przybyłych gości przez prof. Stefana Mellera - Ambasadora RP we Francji uroczystość rozpoczęła się recitalem fortepianowym pianisty i kompozytora Mariusza Szczerby. Nastę-

9.06. - 15.06.1997


TV POLONIA
PONIEDZIAŁEK 9.06.97

- 7.00 Panorama
 7.15 Informacje Studia Kontakt
 7.30 BIOGRAFIE: „Sławomir Mrozek przedstawia” - film dok. Pawła Łozińskiego (powt.)
 8.30 Wiadomości
 8.40 Studio parlamentarne (powt.)
 9.00 Gościniec - magazyn kultury ludowej (powt.)
 9.30 „Ala i As” - pr. dla dzieci (powt.)
 9.45 Mazi w Gondolandii - lekcja języka polskiego dla dzieci (powt.)
 9.50 „Tata, a Marcin powiedział...”: „Supermarket” (powt.)
 10.00 „Przygody pana Michała” odc. 13/ost. - „Hektor kamieniecki” - serial prod. polskiej (1969 r.), reż. Paweł Komorowski (powt.)
 10.35 Wizyta Jana Pawła II. Poświęcenie nowej polikliniki kardiochirurgicznej - Kraków (transmisja)
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Tajemnica puszczy” - film fab. prod. polskiej, (1990 r.), reż. Andrzej Barszczyński (powt.)
 13.50 Powidoki Marka Nowakowskiego odc. 7 „EKD” - Maslichów” - reportaż
 14.10 Przegląd prasy polonijnej (powt.)
 14.30 Rozmowa dnia
 15.00 Panorama
 15.20 Omówienie programu dnia
 15.30 „Maria Anto - Listy do przyjaciela” - film dok. Hanny Kramarczuk o malarce i poetce Marii Anto
 16.00 Serce za służą - film dokum.
 16.30 Sportowy tydzień
 17.00 Teleexpress
 17.15 Ciuchcia - program dla dzieci
 17.45 Krzyżówka szczęścia - teleturniej
 18.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” cz. 19/52 - „Uznanie ojcostwa” - serial prod. kanad. (1993 r.), reż. G. Michalka
 19.15 „To mój blues” - program muz.
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Kryptonim „Nektar” - polska kom. krym. (1963 r., 91'), reż. L. Jeannot
 22.15 Dziennik telewizyjny - program satyryczny Jacka Fedorowicza
 22.25 Program na wtorek
 22.30 Panorama
 23.00 Studio wizyty Jana Pawła II
 23.30 Spojrzenia na Polskę - program publicystyczny Jerzego Klechty
 23.50 Labirynty kultury
 0.10 „Sala Muzyczna Uniwersytetu Wrocławskiego” - reportaż
 0.40 Sportowy tydzień (powt.)
 1.00 Panorama
 1.10 „Dajcie to na pierwszą stronę” cz. 19/52 - „Uznanie ojcostwa” reż. G. Michalka, (powt.)
 1.55 To mój blues - pr. muz. (powt.)

WTOREK 10.06.97

- 7.00 Panorama
 7.10 Skarbiec - magazyn historyczno-kulturalny
 7.40 „Dajcie to na pierwszą stronę” cz. 19/52 - „Uznanie ojcostwa” - prod. kanad. (1993 r.), reż. G. Michalka (powt.)
 8.30 Wiadomości
 8.45 Szkoła na wesoło - pr. dla dzieci
 9.20 Wizyta Jana Pawła II. Msza św. i kanonizacja Bł. Jana z Dukli - Krosno (transmisja)
 12.35 Wiadomości
 12.45 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Kryptonim „Nektar” - polska kom. krym. (1963 r., 91'), reż. L. Jeannot (powt.)
 14.20 Dziennik telewizyjny - program satyryczny Jacka Fedorowicza
 14.30 Rozmowa dnia
 15.00 Panorama
 15.20 Omówienie programu dnia
 15.30 Historia - współczesność
 16.00 „Gruby” odc. 7/ost. - „W podziemiach klasztoru” - serial dla młodych widzów, (1973 r.), reż. W. Fiwek
 16.30 Zaproszenie - pr. W. Nowakowskiego
 17.00 Teleexpress
 17.20 Wizyta Jana Pawła II. Pożegnanie Papieża na lotnisku w Krakowie. Odlot do Rzymu (transmisja)
 18.30 „Trapez” odc. 3/4 - „Sylwia” - serial prod. pol. (1983 r.), reż. H. Przybył
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” odc. 11/13 - „Ojcowie i dzieci” - prod. pol. (1981 r.), reż. J. Sztwiertnia
 21.25 „Prawdziwa historia guźca” - film dok. K. Wierzbickiego i T. Zygadły
 21.50 „Bohater w alfabecie” - program Wojciecha Nowakowskiego
 22.30 Panorama
 23.00 Studio wizyty Jana Pawła II
 23.30 Z ziemi polskiej: „Kurs - Przylądek Dobrej Nadziei” - film dok. A. Chiczewskiego o Polakach w Południowej Afryce
 23.55 Rozmowy, rozmówki: „Moje spotkania” - program Janusza Zakrzeńskiego
 0.30 Zaproszenie - program Wojciecha Nowakowskiego (powt.)
 0.50 Panorama
 1.00 „Trapez” odc. 3/4 - „Sylwia” - serial prod. pol. (1983 r.) reż. H. Przybył (powt.)

ŚRODA 11.06.97

- 7.00 Panorama
 7.15 „Zwierzołub” - program Adama Wajdy (powt.)
 7.30 Program rozrywkowy (powt.)
 8.30 Wiadomości
 8.40 Labirynty kultury (powt.)
 9.00 „Maria Anto - Listy do przyjaciela” - film dok. Hanny Kramarczuk o malarce i poetce Marii Anto (powt.)
 9.30 „Gruby” odc. 7/ost. - „W podziemiach klasztoru” - serial dla młodych widzów, (1973 r.), reż. W. Fiwek (powt.)
 10.00 „Trapez” odc. 3/4 - „Sylwia” - prod. pol. (1983 r.), reż. H. Przybył (powt.)

- 11.00 „Historia - współczesność” (powt.)
 11.30 Program rozrywkowy
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” odc. 11/13 - „Ojcowie i dzieci” prod. pol. (1981 r.), reż. J. Sztwiertnia (powt.)
 13.10 „Prawdziwa historia guźca” - film dok. K. Wierzbickiego i T. Zygadły (powt.)
 13.35 „Bohater w alfabecie” - program W. Nowakowskiego (powt.)
 14.10 Auto-Moto-Klub
 14.30 Rozmowa dnia
 15.00 Panorama
 15.20 Omówienie programu dnia
 15.30 Historia obyczajów: „Chata - cztery pory roku” cz. 3 - „Jesień, zima” - pr. Mariusza Wituski
 15.50 „...swego nie znacze...” Katalog za- bytków: Tarnów - Katedra
 16.00 „Kowalski i Schmidt”
 16.30 Auto-Moto-Klub (powt.)
 17.00 Teleexpress
 17.15 Szafiki - program dla dzieci
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 TEATR TELEWIZJI: Kazimierz Braun - „Brodway, mój Brodway” (monodram z 1988 r.), reż. T. Wiszniewski, wyk. Adrianna Biedrzyńska
 19.15 100% live - program muzyczny
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 MOJE WIDZENIE ŚWIATA - cykl filmów Stanisława Różewicza: „Rys” - dramat wojenny prod. polskiej, (1982 r., 82'), reż. S. Różewicz
 22.25 Program na czwartek
 22.30 Panorama
 23.00 Ze sztuką na Ty: „Artes” - magazyn artystyczny
 23.25 „Szczęść pieśni z Wyspiańskim” - pr. poetycko-muzyczny, wyk. W. Warska, A. Kurylewicz, H. Mikołaj Górecki, Kwartet Wilanów
 24.00 „Lenin w Krakowa” - film dok. J. Ridana i J. Kowni
 0.30 Auto-Moto-Klub (powt.)
 0.50 Panorama
 1.00 TEATR TELEWIZJI: Kazimierz Braun - „Brodway, mój Brodway” reż. T. Wiszniewski, wyk. Adrianna Biedrzyńska (powt.)

CZWARTEK 12.06.97

- 7.00 Panorama
 7.55 Gorąca dziesiątka Muzycznej Jedynki (powt.)
 8.30 Wiadomości
 8.40 Czasy - katolicki magazyn informacyjny
 9.00 „Historia obyczajów: „Chata - Cztery pory roku” cz. 3 - „Jesień, zima” - program M. Wituski (powt.)
 9.20 „...swego nie znacze...” Katalog za- bytków: „Tarnów - Katedra” (powt.)
 9.30 Szafiki - program dla dzieci (powt.)
 10.00 „Słodkie oczy” - kom. obycz. prod. pol. (1979 r.), reż. J. Janicki (powt.)
 11.00 Rozmowy, rozmówki: „Moje spotkania” - pr. J. Zakrzeńskiego (powt.)

11.30 100% live - pr. muz. (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.15 MOJE WIDZENIE ŚWIATA - cykl filmów Stanisława Różewicza: „Rys” - dramat wojenny prod. polskiej, (1982 r., 82'), reż. S. Różewicz (powt.)
 13.45 Galeria pod strzechą (powt.)
 14.00 Kowalski i Schmidt (powt.)
 14.30 Rozmowa dnia
 15.00 Panorama
 15.20 Omówienie programu dnia
 15.30 Credo - program redak. katolickiej
 16.00 „Dreszcze” cz. 3 - rep. J. Surdela
 16.30 Przegląd prasy polonijnej
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Tylko Kaśka” odc. 4/7 - „Co się dzieje z Marcinem” - serial dla młodych widzów, (1980 r.), reż. W. Haupe,
 17.45 Krzyżówka szczęścia - teleturniej
 18.15 „Kanclerz” odc. 2/5 - polski serial historyczny (1989 r.) reż. Ryszard Ber
 19.15 „Tak jak w kinie” - program Pawła Sztompke
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 TEATR SATELITARNY: Aleksander Ściobr Rylski - „Bliski nieznajomy” (spektakl z 1986 r.), reż. Jerzy Domaradzki, wyk. Krystyna Janda, Mariusz Benoit
 22.00 Festiwal Gombrowiczowski - relacja z festiwalu
 22.25 Program na piątek
 22.30 Panorama
 23.00 Przegląd publicystyczny
 24.00 Pianista miesiąca - Aleksiej Sułtanow - Wspomnienia konkursowe - II etap (w programie recital Aleksieja Sułtanowa z Konkursu Chopinowskiego: Nokturn c-moll op. 48 nr 1, Scherzo b-moll op. 31, Walc Es-dur op. 18, Preludia op. 28, Polonez As-dur op. 53
 0.35 Przegląd prasy polonijnej (powt.)
 0.55 Panorama
 1.05 „Kanclerz” odc. 2/5 - pol. serial historyczny (1989 r.), reż. R. Ber (powt.)

PIĄTEK 13.06.97

7.00 Panorama
 7.15 Z ziemi polskiej: „Kurs - Przylądek Dobrej nadziei” - film dok. A. Chiczewskiego o Polakach w Południowej Afryce (powt.)
 7.40 Program rozrywkowy (powt.)
 8.30 Wiadomości
 8.40 Przegląd prasy polonijnej (powt.)
 9.00 Credo - pr. red. katolickiej (powt.)
 9.30 „Tylko Kaśka” odc. 4/7 - „Co się dzieje z Marcinem” - serial dla młodych widzów, (1980 r.), reż. W. Haupe (powt.)
 10.00 „Kanclerz” odc. 2/5 - polski serial historyczny, (1989 r.), reż. R. Ber (powt.)
 11.00 Bez znieczulenia - pr. Wiesława Walendziaka
 11.30 Czy nas jeszcze pamiętasz? - program W. Pogranicznego (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Biała wizytówka” - odc. 2/6 - „Sweet home” - serial prod. pol. (1986 r.), reż. Filip Bajon
 13.10 Program rozrywkowy
 13.30 Przegląd publicystyczny (powt.)

14.30 Rozmowa dnia
 15.00 Panorama
 15.20 Omówienie programu dnia
 15.30 Zwyczaje i obrzędy: „Flisacka sztuka”
 16.00 Program publicystyczny
 16.30 Hity satelity
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Ala i As” - program dla dzieci
 17.30 „Mazi w Gondolandii” - lekcja języka polskiego dla dzieci
 17.35 „Tata, a Marcin powiedział...”: „Co jest zapisane w górze”
 17.45 Kinoman - teleturniej
 18.15 „Poczmistrz” - film polski, (1967 r., 28'), reż. S. Lenartowicz
 18.45 Bez przebaczenia - mag. film.
 19.15 „Pałec” - magazyn muz.
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Biała wizytówka” odc. 3/6 - „Pojednanie” - serial prod. pol. (1986 r., 57'), reż. Filip Bajon
 21.30 Z archiwum i pamięci
 22.25 Program na sobotę
 22.30 Panorama
 23.00 Studio parlamentarne
 23.20 Festiwal Gombrowiczowski - relacja z festiwalu
 23.45 „Jadzia - wspomnienie o Jadwidze Smosarskiej” - program Anny Augustyn i Jędrzeja Dudkiewicza
 24.00 „Porozmawiajmy” - program o ludziach decydujących się na emigrację
 0.50 Panorama
 1.00 „Poczmistrz” - film prod. pol. (1967 r., 28') reż. S. Lenartowicz (powt.)

SOBOTA 14.06.97

7.00 Program dnia
 7.05 Zaproszenie - program W. Nowakowskiego (powt.)
 7.25 Galeria pod strzechą
 7.40 Hity satelity (powt.)
 8.00 Klub samotnych serc
 8.20 „Ala i As” - program dla dzieci
 8.35 Mazi w Gondolandii - lekcja języka polskiego dla dzieci
 8.45 Szafiki - program dla dzieci
 9.15 Zwierzolub - pr. Adama Wajdy
 9.30 Wiadomości
 9.45 Ludzie listy piszą
 10.00 BRAWO! BIS!
 13.00 Wiadomości
 13.15 „Jacy? Tacy!” - mag. reporterski
 14.15 KINO FAMILIJNE: „Dwa światy” odc. 17/26 - serial prod. austrijsko-polskiej (1995 r.), reż. Noel Price
 14.40 „Widget” - film anim. dla dzieci
 15.15 Festiwal w Kazimierzu
 15.45 „Strażniczka hetmańskiego grobu” cz. 1 - film dok. Jana Łomnickiego
 16.05 „Kieszenie Tomka Kwiaka” - reportaż H. Kramarczuk
 16.30 „Mówi się...” - pr. profesora Jerzego Bralczyka
 16.50 Listy od widzów - pr. Anny Wandy Głębockiej
 17.00 Teleexpress
 17.20 SPORT Z SATELITY: Memoriał im. Janusza Kusocińskiego

19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Śmierć dzieciorka” - film fab. prod. pol. (1991 r. 72'), reż. W. Nowak
 21.40 Festiwal Gombrowiczowski - relacja z festiwalu
 22.25 Program na niedzielę
 22.30 Panorama
 22.55 Na tronie - program satyryczny K. Daukszewicza
 23.20 „Ukryty w słońcu” - film fab. prod. polskiej, (1980 r. 81'), reż. J. Trojan
 1.00 Gorąca dziesiątka Muzycznej Jedyńki

NIEDZIELA 15.06.97

7.00 „Dolina nieujarzmionej rzeki” - film dok. Jana Walencika
 8.00 Słowo na niedzielę
 8.05 Informacje Studia Kontakt
 8.20 Folkowe nuty: „Suliko”
 8.45 „Czarnoksiężnik z krainy Oz” - serial anim. dla dzieci
 9.10 Zaproszenie - pr. W. Nowakowskiego
 9.30 NIEDZIELNE MUZYKOWANIE: Pianista miesiąca Aleksiej Sułtanow - Piot Czajkowski I Koncert b-moll op. 23 (Polską Orkiestrą Radiową dyryguje W. Rajski)
 10.15 Panteon - magazyn kulturalny
 10.30 Poznaj świat - teleturniej eduk.
 11.15 TEATR FAMILIJNY: Johanna Spyri - „Kornelia” cz. 1 (spektakl z 1996 r.), reż. M. Kwieciński
 12.00 Na polską nutę - program dla dzieci
 12.30 Skarbiec - mag. historyczno-kulturalny
 13.00 „3 x 13” - program publicystyczny
 13.30 Piraci w tawernie - teleturniej
 14.00 U schyłku drugiego tysiąclecia. Spotkanie z profesorem Wiktorem Zinem
 14.20 „Sceny domowe” (14) - „Obrazki” - program H. Bardijewskiego
 14.40 Pałace i dwory Rzeczypospolitej cz. 5/ost. - program Grzegorza Kuczyńskiego i Janusza Chodzewicza
 15.00 Program rozrywkowy
 16.00 BIOGRAFIE: „Stanisław Rodziński - prawdziwe naprzeciw” - film dok.
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Prawdziwe przygody profesora Thompsona” - film anim. dla dzieci
 17.40 „Dom na pustkowiu” - film fab. prod. polskiej, reż. Jan Rybkowski
 19.15 „Zdarzyło się w kabarecie...” - program rozryw.
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Wezwanie” - film fab. prod. polskiej, reż. M. Dembiński
 22.05 Festiwal Gombrowiczowski
 22.25 Program na poniedziałek
 22.30 Panorama
 23.00 SPORT Z SATELITY: Gonitwy na Służewcu
 23.45 Program rozrywkowy
 0.15 „Okna” odc. pt. „Przebaczenie” - program M. Grzegorzka i W. Eichelbergera (goście programu - Katarzyna Nosowska i Jacek Kuroń)
 1.00 Program rozrywkowy (powt.)
 1.55 Gorąca dziesiątka Muzycznej Jedyńki

MOJA SILOE

(15)

Zapach magnolii i cudownych akacji, i całe to bogactwo wiosennej przyrody, które objawiło się nagle w ożywczym promieniach słońca, a nawet mój pies-znajda - dostarczający co chwila prześmiewczego komentarza do mych peregrynacji i myślowego meandrowania; wszystko to, co otoczyło mnie ciasno i wyzwoliło spontaniczną radość tej części mego jestestwa, które nieodrodnie związane jest z naturą, nie było w stanie przysłonić świadomości rzeczy ważnych, a nade wszystko obowiązków sumienia, którymi były obarczone, i które z nich wynikały. Staralem się więc pogodzić w sobie ową żywiołową beztroskę, która rozpierała mnie na równi z innymi, i w której uczestniczyłem obojętnie - a czasem i bezmyślnie, poddając się błogostanowi szczęścia życia - z tą jedyną w swoim rodzaju drgającą, jak czuły kamerton, pamięcią o mej przynależności do świata wyznaczonego linią konkretnych granic i żywnością gleby, która poza wszystkimi owocami wydała przecież na świat naszych dziadków, ojców i nas. Hamowałem też w sobie czasem poczucie jakiegoś zagrożenia, objawiające się w niezrozumiałym kolataniu serca i dziwnym podnieceniu podnoszącym ponad stan mą sensoryczność, każącą reagować na każdą, błahą nawet myśl, i powodującą groźną burzę na synapsach, ilekroć próbowałem - nakłaniając się do rozsądku i spokoju - nadać jej kształt konkretny lub powołać ją na służbę stanowisku, które pragnąłem wypracować. Cóż, kiedy każdy dzień utwierdzał mnie coraz bardziej w przekonaniu, że mój strach nie jest bezzasadną bzdurą a tylko zwykłą reakcją na ból wynikający ze świadomości bestialskiego podtrzymywania procesu kruszenia opoki, na której przez wieki budowana była narodowa jedność i wiara; procesu, dla funkcjonowania którego, przywołano nośne slogany wygłaszane ustami niedawnych proroków zapatrzonych we własne polityczne kariery splamione zdradą. Co gorsza, i co - przez swą bliskość - odczuwane było przeze mnie coraz dotkliwiej, był reakcją na rodzaj moralnej gangreny toczącej zdrową przez dziesięciolecia paryską Polskę, która ze szczytów niegdyśjszej chwały potrafiła - poprzez rozwarstwienie, motywowane przewrotnie koniecznością asymilacji - stoczyć się do postaci przedziwnego zbioru ludzkich indywiduów, wśród których na pierwsze miejsce wysuwają się - uzurpując sobie prawo do reprezentacji - całe rzesze przerażających lizusów walących prosto z Mszy świętej na festyn Kwaśniewskiego. Bo wśród przytupiającej na Placu Warszawy gawiedzi, prócz grup klakerskich zwiezionych z Polski turystycznymi autokarami, było wielu i tych, którzy na codzień zapomnieliby najchętniej, że są Polakami (przekręcając swe imiona i nazwiska w niemożliwy sposób - podobno dla ułatwienia komuś-tam wymowy), mieniając się jednak Polonią, o ile tylko rząd chce sypanąć jakimś groszem na jej rzecz. Zaszczyceni więc zaproszeniami biegali wyfraczeni z imprezy na imprezę, załatwiający sobie po drodze swe małe interesiki w przekonaniu, że okazują się dojrzałymi Europejczykami potrafiącymi „grubą kreską” oddzielić się od bolesnej - nieraz i dla ich rodzin (pozostałych w Polsce) - przeszłości. I choć nigdy nie miałem z nimi nic wspólnego, to jednak odczuwałem wstyd za tych pseudo-Polaków, pseudo-katolików a nawet pseudo-komunistów; wstyd, że ci potworni moralni troglodyci nie są w stanie nawet dokonać jakiegokolwiek oceny - a tym bardziej koniecznego wyboru - swymi rozmiękczonej móżdżkami. Wstyd mi było za ten cyniczny wszytkoizm, choć i ten cynizm był tylko pseudo-cynizmem - bo wynikał z pospolitej głupoty i nieokrzesania, które doprowadziły ich już do stanu umysłowości, w którym najprymitywniejsze nawet rozróżnienie na czarne-i-białe było zadaniem wykraczającym ponad ich

pseudo-intelektualne siły, oscylujące gdzieś zapewne na poziomie 75 IQ. Było mi wstyd, bo zależało mi na nich do tej pory, przekonany o ich mądrości przejętej po przodkach, na którą tak chętnie się powoływali. Swą uległością wobec prostackich chwytów propagandowych podrygującego w rytm ich oklasków oszusta (którego nazwać prezydentem przez duże „P” to obelga dla Polski), udowodnili w jednoznaczny sposób swój antypatriotyzm, a także przyznali się - niechcący - do kłamstwa, które popełnili kiedyś, gdy kierowani zwykłym materializmem pędzili na Zachód, wyłudając jego przychylnie spojrzenie i szczodrość sfabrykowanymi życiorysami pełnymi opowieści o cierpieniach, tragediach i prześladowaniach, których sami nigdy nie doświadczali. Wstyd mi było w imieniu własnym, i tej przeważającej - na szczęście - liczebnie uczciwej Polonii, która na wszystko to, co dzieje się teraz w Polsce za sprawą rządzącej klikki przestępców, reaguje szczerym oburzeniem i troską o przyszłość Ojczyzny, Polonii, która nie daje się nabierać na tanie gesty i pustosłowie człowieka, który widząc lecące jaja (a były to tylko jaja, w końcu!), podwinął ogon pod siebie i zaczął uciekać jak ostatni tchórz, pozostawiając na pastwę losu nawet własną żonę!¹

Pozostawałem na całe dni osamotniony w swych myślach, nie mając nawet ochoty na dzielenie się z nimi z innymi, choć przecież mógłbym zajrzeć tu i tam, ot tak, dla odmiany monotonii moich dni. Jak wielkie wahadło poddany byłem zmiennemu ruchowi pokonując za każdym razem tę samą żmudną drogę, której jeden biegun zawsze związany był z rozgoryczeniem. Mój pies-znajda nie czytał żadnych gazet, a tym bardziej komunikatów nadsyłanych z ambasady, dlatego obojętne mu były moje rozgoryczenia, choć na wiadomość, którą przekazał nam wczoraj Tadeusz - bo dzwonił tuż przed północą - zareagował wściekłym wyciem.

„A jednak znalaziono pretekst, żeby odsunąć was od głosowania, przyjacielu...”, powiedział Tadeusz na wstępie rozmowy. „Wiedziałem, że tak się stanie... Czulem to... zapewniam cię... A już po tych jajkach... no, oczywiście! Zawsze to kilkadziesiąt tysięcy głosów przeciwko konstytucji z głowy, a przy okazji można dać francuskiej Polonii pstryczka w nos, nie...?! Co ty na to...?!”

W odpowiedzi podsunąłem słuchawkę pod pysk mego psa... Kiedy jednak skończyliśmy rozmowę pomyślałem, że z tym jednak należy coś zrobić! Tak! Zdecydowanie należy coś z tym zrobić!

*

cdn.
Tomasz PIERCHAŁA

¹ Nie wiedzącym o czym mówię proponuję przeglądnięcie zdjęć dokumentalnych z zamachu na Prezydenta Kennedy'ego (łatwo dostępnych w filmie Olivera Stone'a - „J.F.K.”). Widać tam wyraźnie, jak Prezydent po otrzymaniu pierwszego strzału instynktownie próbuje osłonić swą żonę, Jackie. Nie próbuję tu nakłaniać do jakichkolwiek porównań obu prezydentów, bo nie miałoby to żadnego sensu. Mówię tu tylko o prostym związku mężczyzny z kobietą, która w sytuacji zagrożenia ma prawo oczekiwać, że jej rycerz osłoni ją - nawet z narażeniem życia. Ot, prosty ethos mężczyzny-rycerza. No cóż... przywołuję tu Prezydentów, Rycerzy, Mężczyzn... a zapomniałem, że mówiliśmy o pospolitym Kwasiu, dla którego wyżej przytoczone pojęcia są jedynie niepotrzebną, niewygodną i zapomnianą (pewnie już wśród jego przodków) mrzonką.

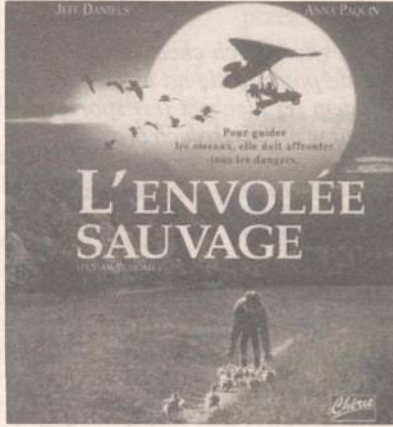
NA EKRAKACH KIN

ODLOT W KRAINĘ MARZEŃ

To „ekologiczny” film o ojcu - marzycielu i córce, która idzie w jego ślady. Po śmierci matki, Amy przeprowadza się do Kanady do ojca, którego prawie nie zna. Powoli odkrywa świat taty, który pasjonuje się lotnictwem, no może raczej „lotniactwem”. Amy wyczytuje taty kwitując gestem dezaprobaty - pięknie oddanym przez wspaniale grającą Annę Paquin (pamiętamy ją z „Fortepianu”). Ojciec i córka stanowią niezwykle duet marzyciela i realistki.

Nagle akcja filmu przenosi nas w inny świat. Brutalna rzeczywistość, zagłada lasu, terenu wylęgu młodych ptaków. Gniazda pustoszeją. Nie ma już ptaków. Pozostają tylko skazane na niebyt - jajka. Amy instynktownie ocala tych kilkanaście „znaków zapytania” zamkniętych w skorupkach. Wkracza nagle w świat zupełnie dorosły, świat odpowiedzialności, troski, niepokoju. Zdaje swój egzamin z dorosłości aż po niewiarygodny lot na południe, prowadząc kluczem dzikich gęsi. Tak bardzo na serio, że aż bańniwo. Zanurzona w rzeczywistości, a może właśnie spełniająca odwieczne marzenie, by poświęcić się swej pasji aż do końca, jak dziecko.

„L'envolée sauvage” Carroll Ballard to film pobudzający do refleksji. Czy określenia marzyciel, realista muszą się wykluczać. Dzieci pytane - kim chcesz być jak dorośniesz - odpowiadają - nauczy-



cielką, strażakiem, księdzem. Chcą w życiu robić to, co je pasjonuje, chcą naśladować tych, których podziwiają. Potem dorastają i robią to, na co świat im pozwala, czasami ratując się sprzątnieniem, opiekując się nieznoszonymi babciami, by zarobić ten upragniony grosz, który otworzy bramę w krainę marzeń, by już potem było tak jak... w kinie.

Ten film warto obejrzeć. Zarówno będąc dzieckiem jak i zupełnie dorosłym. Niezapomniane wrażenia, na których bogactwo składają się wspaniałe zdjęcia - Caleba Deschanela (film był kręcony w Ontario) i z niezwykle wyuczuciem dobrana muzyka Marka Ishama.

J. P.

* * *

Gładkim słowem kreślą bieg wszechrzeczy
w dłoń chwytając los świata zachłannie
Choć prawdziwszy i bardziej człowieczy
Jest Wiejski przyglup co chowa się za mnie

Twarz za maską ukryta jest groźna
tak jak Prawo dwuznaczne pokrętne
I Nadzieja nie dosyć ostrożna
Krwia zapłaci za wszystko co święte

Ziemia matką orłów i szakali
bo Historia ślepych nie uzdrowi.
Nim się lampa istnienia wypali
Co zgouje człowiek człowiekowi

Anna KAPLAR

25 maja 1997

(w dniu referendum konstytucyjnego)

LISTY DO MARII-TERESY

Pani Mario!

Na ogół piszą ludzie z prośbą o radę, w sprawach trudnych czy wręcz dramatycznych. Ja natomiast chciałabym zwierzyć się z tego, jak „niepożądana” ciąży odmieniła mnie samą i moje życie. Kiedy zorientowałam się, że coś jest ze mną nie tak, byłam przerażona. Pierwsza myśl to strach i jak się pozbyć tego „kłopotu”. Zaczęłam szukać polskiego lekarza ginekologa, nie znałam wtedy jeszcze języka francuskiego. Jakaś obca dziewczyna podała mi telefon dr Piotra Konopki. Była niedziela, nie mogłam doczekać się poniedziałku, aby jak najszybciej było już po wszystkim. Już w progu powiedziałam lekarzowi po co przyszedłam. Nic nie odpowiedział. Przeprowadził rutynowe badania, szczegółowo wypytując mnie o moją sytuację, a następnie rozpoczął badania ultrasonograficzne, delikatnie namawiając mnie, abym zechciała zobaczyć jak wygląda moje dziecko. Zdziwiłam się, że użył słowa: dziecko - przecież to był tylko płód. Wraziłam chęć tylko dlatego, że nie umiałam odmówić lekarzowi. Doktor spokojnie zaczął mi objaśniać obraz na monitorze, mówiąc: pani dziecko żyje już od sześciu tygodni, ma już wszystkie części swojego ciała na swoim miejscu - o czy widzi pani rączkę? Już możemy policzyć paluszki, o - lewa rączka ma pięć paluszków. A czy chciałaby pani usłyszeć jak bije serce pani dziecka? - nie czekając na moją odpowiedź - już słyszę jego rytmiczne uderzenia. Słucham tego, co mówił, jak zaczarowana i z coraz większym zaciekawieniem.

Po badaniu spojrział mi w oczy pytającym wzrokiem, czekał co powiem. Wiedziałam już, że tak poprowadził badania, abym to dziecko zaakceptowała, abym je przyjęła i pokochała już w swoim tonie.

I tak się stało. Zaczęło mi być obojętne, co na to powie mój chłopak. Był tak samo młody jak ja. Chciałam tego dziecka teraz z całego serca. Nie przerażała mnie już tak bardzo moja beznadziejna sytuacja materialna, mieszkaniowa itd. Spotkałam się z moim chłopcem i wszystko mu powiedziałam. Co czułam i co postanowiłam, bez względu na to, jakie będzie jego zdanie na ten temat. Widziałam jego zdziwienie i zaskoczenie. Później powiedział mi, że emanowała ze mnie taka siła tej decyzji i jakieś ciepło i uczucie do tego dziecka. On powiedział wtedy - to jest także moje dziecko. Zaczęliśmy nawet w jakimś sensie być zazdrośni o tę nową miłość. Po jakimś roku mój chłopak zwierzył mi się, że ta moja niezłomna postawa w tej tak trudnej decyzji przekonała go do mnie ostatecznie, pomyślał, że można na mnie liczyć w każdej sytuacji. Nie ukrywam, że było nam niezwykle trudno. Ślub był bardziej niż skromny, ale dla nas nie to było najważniejsze, przyznam, że przetrwać najtrudniejsze chwile pomogły nam siostry w Paryżu. Dziś Beata kończy trzy latka, a my spodziewamy się drugiego dziecka. Ożyły we mnie wspomnienia tamtych dni i czasami myślę z trwogą, jak by wyglądało moje życie, gdyby wtedy na mojej drodze stanął inny lekarz - o innym stosunku do tych problemów - a nie doktor Konopka, który tak skutecznie przeprowadził chyba najpiękniejszą lekcję antyaborcyjną.

Małgorzata

Przytaczam ten list z wielką radością i życzę Pani Małgorzacie i jej Rodzinie dużo szczęścia.

Maria Teresa LUI



W POLSCE

STALINOWCY NASZYCH CZASÓW

SLD nie kryje swojego stalinowskiego oblicza, a ukazało się ono w momencie szczególnym, a kilka dni przed pielgrzymką Ojca św. do Ojczyzny. Przedstawiając w Sejmie dziewięć warunków, od których SLD uzależniła zgodę na ratyfikację Konkordatu, przedstawiając ultimatum, które w żadnym przypadku nie może być do przyjęcia przez Stolicę Apostolską postkomuniści dowodzą, że nie daleko spadło jabłko od jabłoni. Towarzyszy Millerów, Oleksych i pań z tow. Sierakowską na czele nie wiele różni od ich poprzedników z czasów, gdy Polską rządził Stalin i jego agent - Bolesław Bierut. O zasadności tego oskarżenia świadczą gołe fakty. Szeroko pisze na ten temat krajowa prasa poza „Trybuną”, która tak manipuluje, że tylko jasnowidz może się zorientować na temat krajowej rzeczywistości. Najgłośniej, najbardziej wulgarnym politycznym językiem posługiwała się w parlamencie tow. Izabella Sierakowska, czołowa rzeczniczka powrotu do czasów ZMP, czego bynajmniej nie kryje. Nawet mało przychylna Kościołowi „Gazeta Wyborcza” (nr 119 z 23 maja) przyznaje w redakcyjnym felietonie:

„*Postanka Sierakowska, znana z wrogości do Kościoła, w imieniu SLD zaatakowała frontalnie Konkordat, mieszając nieilicznę sprawę do zatwierdzenia z już uzgodnionymi przez obie strony i podważając deklarację rządu, zaakceptowaną przez Watykan. Gdyby jednak SLD kierował się w tej sprawie dobrem kraju i wykazał rozum polityczny, to nie reagowałby gwałtownie na stanowisko biskupów w sprawie Konstytucji i próbował dogadać się z nimi w sprawie religii w przedszkolach i na świadectwach szkolnych. Stało się inaczej i potwierdziło się, że SLD traktuje ratyfikację Konkordatu jako zapłatę za stosunek Kościoła do Konstytucji i że nie jest siłą polityczną odpowiedzialną za swoje zobowiązania. Co gorsza, w wyniku tego podważona została wiarygodność rządu polskiego*”.

Za „Rzeczpospolitą” (nr 119 z 23 maja) podajemy wypowiedź kardynała Józefa Glempa Prymasa Polski:

„*Niechęć lewicy do ratyfikacji Konkordatu świadczy, iż nie stać jej na kompromis. Jest to ciągle niechęć ludzi niewierzących,*

O CZYM PISZĄ INNI

którzy od wierzących chcą kompromisu, a sami nie potrafią się na niego zdobyć. Przykładem tej niechęci jest spór o naukę religii w przedszkolach oraz zapis na świadectwie oceny z religii. Wrogość SLD wobec Kościoła jest ewidentna i żenująca wobec zapewnień o chęci kompromisu”.

NA RATUNEK SZPICLOM I AGENTOM

Ustawa lustracyjna przyjęta przez parlament (przy solidarnym „nie” SLD, ale przy odmiennym zdaniu chłopskiego koalicjanta z PSL) została zaatakowana przez premiera Włodzimierza Cimoszewicza, który zaapelował do prezydenta, aby ten zawetował ustawę. Inny „wódz”-szef resortu spraw wewnętrznych tow. Leszek Miller publicznie miał czołność powiedzieć, iż ci, którzy głosowali w sejmie za ustawą lustracyjną przypominają karpie przed Bożym Narodzeniem czyli wydali na siebie wyrok śmierci. Teraz oczekujemy co uczyni prezydent. Czy stanie w obronie koleśi-agentów czy uda prezydenta wszystkich Polaków. Na temat prób ustawy lustracyjnej pisze w poznajskim „Wprost” (21 z 25 maja) minister spraw wewnętrznych w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, Krzysztof Kozłowski:

„*Senat przyjął ustawę lustracyjną bez poprawek, odrzucając wszystkie zmiany zgłaszane przez prezydenta i SLD. W myśl propozycji Aleksandra Kwaśniewskiego nikt w Polsce nie poczuwałby się do tego, że kiedykolwiek współpracował z tajnymi służbami PRL. Prezydent postulował też ograniczenie lustracji tajnych współpracowników do środowisk związanych z opozycją i Kościołem. Wykluczałoby to spod działania ustawy dużą część rzeczywistych tajnych współpracowników, którzy działali w różnych kręgach. Senacki Klub SLD dodał jeszcze poprawkę wyłączającą z lustracji współpracowników wywiadu i kontrwywiadu. Zaakceptowanie tej propozycji znaczyłoby bowiem, że lustrujemy byłą „Solidarność” - miejską i rolniczą, a zostawiamy na boku tych, nad którymi rozczulił się minister Zbigniew Siemiątkowski w swoim przemówieniu mówiąc o „młodych, zdolnych, perspektywicznych ludziach wysłanych za granicę na szkolenia”, którym teraz chce się zrobić krzywdę. Jeśli ustawa lustracyjna wejdzie w życie przed wyborami parlamentarnymi, to SLD poczuje się zagrożony. Jeśli jednak do tego czasu nie zacznie funkcjonować i nie będzie stosowana wobec kandydatów na parlamentarzystów i wobec członków przyszłego rządu, to jej znaczenie zmaleje. W momencie kon-*

stytuowania się władzy trzeba przecież poznać, kto jest kim”.

Śluszny jest apel, aby wiedzieć z kim ma się do czynienia, bo choć w gruncie rzeczy doskonale wiemy z kim mamy do czynienia, zarówno w odniesieniu do premiera, który tak się boi lustracji jak i wobec prezydenta, który mówi, mówi, leją się słowa, z których wynika jedno: ratujemy szpicłów, przecież są wśród nas.

ZIMNA WOJNA

Wszystko na to wskazuje, że zaczęła się w Polsce wojna, niektórzy nazywają ją nową zimną wojną, tyle że nie prowadzą jej nie istniejące już bloki polityczno-militarne, lecz siły wrogie Polsce działające w kraju. Problem podejmuje prof. Piotr Jaroszyński z KUL (Niedziela nr 21 z 25 maja):

„*Już nie ma złudzeń w naszej Ojczyźnie, w Polsce, rozpoczęła się zimna wojna. Większość parlamentarna, rząd i pełniący urząd prezydenta stanęli do walki. Do swej dyspozycji mają główne instytucje życia publicznego, a nade wszystko media. Albowiem „zimna wojna” to wojna prowadzona nie przy pomocy karabinów czy armat lecz mediów. Autorzy spisku przeciwko Polsce nie przypuszczali, że ich plany zostaną rozszyfrowane: sądzili, że Polacy, jak zwykle, nie dojdą do ładu, pokłócą się i wszystko prześpią. Coraz więcej osób zdaje sobie z tego sprawę, że jest spisek przeciwko Polsce, ale czy dostrzemy z tą wiadomością do większości?*”.

Zimna wojna z Polską wywołana została przez komunistów z polecenia Moskwy. Działo się to pół wieku. O powtórcie historii pisze „Gazeta Polska” (nr 21 z 21 maja):

„*Państwo powinno współpracować z Kościołem dla dobra moralnego. Państwo odnosi z działalności Kościoła wielkie korzyści pośrednie, zwłaszcza w dziedzinie moralności prywatnej i publicznej. Dziś postulaty te zdają się być oczywiste, choć pięćdziesiąt lat temu zostały brutalnie odrzucone przez komunistyczną władzę, która zdelegalizowała wszystkie organizacje kościelne, odebrała Kościołowi szkoły, szpitale, „Caritas”, sięgała bezkarnie po kościelne mienie. Jak napisali 50 lat temu biskupi polscy, odbudowa Polski będzie miała widoki powodzenia wtedy, gdy gruntować się będzie nie na piasku lotnych doktryn, lecz na opoce odwiecznych praw moralnych - z pomocą i błogostawieństwem nieśmiertelnego Władcy czasów*”.

Prasoznawca

WE FRANCJI

MATKI - COURAGE

Czy jakkolwiek miłość można porównać do uczuć matki? Z okazji Dnia Matki „La Vie” z 28 maja przedstawia Matki - Courage. Żyją one dla upośledzonych dzieci - swoich i pochodzących z innych rodzin. Siłą miłości mogą przestawić góry. Matki - Courage reprezentuje m.in. Hélène Ripolli. Jest mamą 24 - letniego Arnaud dotkniętego autyzmem, i przewodniczącą związku Ariane. Celem Ariane jest pomoc dorosłym cierpiącym z powodu autyzmu. Ariane jest związkiem niezwykle dynamicznym: organizuje dla swych młodych podopiecznych zawody żeglarskie, łyżwiarskie, pływackie, a także zajęcia malarskie. H. Ripolli wie, że nie można wyleczyć autyzmu, jednak w oczekiwaniu na postępy medycyny w tej dziedzinie pragnie zrekompenzować cierpienia autystów i rozwijać ich samodzielność.

Inną Matką - Courage jest Danielle Virard. Jej syn Jean-Yves, dzięki nauce w wyspecjalizowanych instytucjach zdobył zawód ogrodnika. W wieku dwudziestu lat wyraził pragnienie: „Mamo, chciałbym mieć prawdziwą pracę.” Od tej pory celem D. Virard stało się utworzenie przedsiębiorstwa, w którym mogłaby zatrudnić osoby upośledzone. Dzisiaj stoi ona na czele przedsiębiorstwa informatycznego i spośród 28 pracowników 15 stanowią osoby dotknięte różnego rodzaju inwalidztwem. Tajemnica sukcesu? Tkwi ona na pewno w stażach zawodowych dostosowanych do osoby i typu jej upośledzenia oraz zalecenie, by nie wspominali o swoim cierpieniu w pracy: „Jesteście takimi samymi pracownikami jak inni” - powtarza wciąż Danielle.

POWRÓT DO FRANCJI PO 52 LATACH NIEOBECNOŚCI

Informację o losach Jean Munscha zamieszcza „Pèlerin Magazine” z 23 maja. „Mówiłem sobie codziennie, że jeżeli pewnego dnia wrócę do Francji, to powinienem zapamiętać język.” Po 52 latach wygnania J. Munsch (75 l.) powrócił do rodzinnej Lotaryngii. W 1943 r. miał 20 lat, był sierotą. Wydział Pracy Obowiązkowej skierował go do fabryki broni na Śląsku w Polsce. Spotyka tutaj Tanię - 16-letnią Ukrainkę i łączy ich miłość od pierwszego wejrzenia. Pod koniec wojny Tania proponuje, by razem wrócili do jej kraju. Jean nie zastanawia się długo. W Ulianowsku pracuje w fabryce cukru. Tymczasem zimna wojna czyni z niego kozła ofiarnego - oskarżony przez władze sowieckie o szpiegostwo i o „kradzież cukru” - zostaje zesłany do górnego Syberii. Uwolniony w 1952 r. nie może wrócić do Francji, ponieważ jego dokumenty zostały skonfiskowane. Pracuje

w sowchozie, traktowany jako obcy otrzymuje najcięższe prace. Płace są bardzo niskie, pracuje więc dodatkowo jako grabarz i sprząta toalety publiczne. Wreszcie zostaje odnaleziony przez Czerwony Krzyż i repatriowany do Francji, gdzie oczekuje na połączenie z rodziną. Po wojnie 3 000 Francuzów zginęło w krajach Europy Wschodniej.

1. ROCZNICA EGZEKUCJI ZAKONNIKÓW

O męczeńskiej śmierci zakonników w Algierii przypomina „Pèlerin Magazine” z 23 maja. Siedmiu zakonników - cystersów z opactwa Notre Dame w Tibhirine (Atlas, Algieria) zostało w bestialski sposób zamordowanych ... Byli to: Christian de Chergé, Luc Dochier, Ch. Lebrenton, B. Lemarchand, M. Fleury, C. Ringard, P. Favre-Miville. W modlitwie i pracy dzielili życie ludności pogrążonej w chaosie wojny. 10 maja br. rodziny męczenników zgromadziły się w opactwie Bellefontaine (Maine-et-Loire) wokół Mgr Teissier, arcybiskupa Algeru, ojca Olivera oraz braci i sióstr zakonnych - trapistów z całej Francji, aby uczcić 1. rocznicę śmierci siedmiu braci. Mgr Teissier przypominał o konieczności przywrócenia obecności zakonnej w Atlasie. 21 maja dyskretna Msza św. odbyła się w samym Tibhirine.

ROZWÓJ EKONOMICZNY WOBEC PYTAŃ ETYKI

Periodyk „Habitat et Humanisme” zamieszcza szereg artykułów poruszających problem dysharmonii między rozwojem ekonomicznym a dobrem człowieka. Autor jednego z nich, ks. B. Devert zaznacza, iż przedsiębiorstwo jest bez wątpienia miejscem uprzywilejowanym twórczości, lecz również akcentowana jest tutaj wydajność, więc musi pojawić się problem selekcji pracowników. W przedsiębiorstwie dokonuje się podziału zysków, a celem jest odniesienie korzyści. Jest to miejsce solidarności, a jednocześnie manifestacji władzy. Właśnie w tej paradoksalnej sytuacji, gdzie zderzają się przeciwstawne interesy, powinny zostać podjęte poszukiwania natury etycznej. Ojciec B. Devert stawia pytanie, czy życie ekonomiczne dopuszcza realizowanie miłości? Dochodzi tu do wypaczenia miłości, gdy ekonomia przedkłada gromadzenie kapitału nad inwestowanie, gdy polityka na krótki dystans przeważa nad strategią długoterminową. Widać zatem zbieżność między wiarą a ekonomią praktyczną. Stąd wezwania: - dla kogo przeznaczane są mieszkania i kto ma pierwszeństwo; - w jaki sposób mieszkanie może umożliwić integrację osób - to pytanie o sens. Postawić pytanie etyczne to otworzyć się na twórczy, duchowy wymiar solidarności.

Opr. Anna WŁADYKA

PORADY PRAWNE

UBEZPIECZENIE DOBROWOLNE (l'assurance volontaire)



Na jakich zasadach można skorzystać z dobrowolnego ubezpieczenia? Jaka jest wysokość składek?

Ubezpieczenie dobrowolne otwiera przed niektórymi kategoriami osób znajdującymi się poza systemem ubezpieczeń społecznych, możliwością zabezpieczenia emerytalnego (l'assurance vieillesse) oraz gwarancji na wypadek niezdolności do pracy (l'assurance invalidité).

Kto może skorzystać z ubezpieczenia dobrowolnego?

1) Osoby, które przez przynajmniej 6 miesięcy były ubezpieczone z tytułu wykonywanej pracy; wniosek należy złożyć w Kasie Chorych (Caisse primaire d'assurance maladie - CPAM) w terminie 6 miesięcy następujących po ustaniu praw ubezpieczelnianych.

2) Osoby opiekujące się bez wynagrodzenia niesprawnym członkiem rodziny; niezbędność stałej opieki musi wynikać z orzeczenia lekarskiego; termin na złożenie wniosku wynosi 2 lata, licząc od momentu rozpoczęcia opieki.

3) Niepracujący ojciec lub matka, zajmujący się wychowaniem dziecka poniżej 20 lat.

Wysokość składek.

Składki kwartalne obowiązuje w roku 1997 w zależności od kategorii ubezpieczonego:

- dawni pracownicy płacą składki w wysokości uzależnionej od otrzymywanego uprzednio wynagrodzenia, jednak nie mniej niż 1729 F (dotyczy młodzieży poniżej 22 lat) i nie więcej niż 6915 F (przy zarobku rocznym brutto powyżej 164640 F; osoby, zarabiające poniżej 82 320 F zapłacą 3457 F za trzy miesiące;

- opiekunowie osób niesprawnych: 3229 F;

- rodzice zajmujący się wyłącznie wychowaniem dzieci: 3056F.

Wiesław DYŁĄG

POLACY W BENELUKSIE

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA
PRZYJACIOŁ FUNDACJI JANA PAWŁA II

W dniu 10 maja 1997 r. odbyło się w sali Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli Walne Zebranie Towarzystwa Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II. Oprócz członków i sympatyków Towarzystwa został zaproszony gość belgijski, p. Christian Bonn-Falleur, wprowadzony i przedstawiony przez Elżbietę de Sejourmet-Drucką-Lubecką. Pan Christian Bonn Falleur, żonaty, ojciec pięciorga dzieci, inżynier UCL, dyrektor w C.B.R., przygotował na nasze spotkanie krótką prelekcję na temat doktryny społecznej Jana Pawła II. Działając w grupie Savoir et Agir, której celem jest między innymi opracowywanie tej doktryny społecznej, podzielił się z nami swoimi cennymi i bardzo ciekawymi komentarzami.

Właściwe zebranie prowadziła p. Alicja Pomorska. Zarząd w osobach prezesa p. Piotra Ładomirskiego, sekretarki p. Teresy Dalmagne-Pawlińskiej i skarbniczki p. Alicji Pomorskiej, odczytał swe sprawozdania z dotychczasowej działalności, które zostały przyjęte jednomyślnie. Komisja Rewizyjna w osobach p. Teresy Gałązkowej i dra Bogdana Mrozowskiego, zatwierdziła stan kasy.

Prezes p. Ładomirski przypomniał w kilku słowach rolę jaką spełnia Fundacja. Dzięki pomocy finansowej członków i przyjaciół Fundacja ustaliła program działalności, a więc stworzenie Domu Jana Pawła II, Uniwersytetu Letniego, Polskiego Instytutu Kultury Chrześcijańskiej, Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Ojca św. Jana Pawła II, Domu Jana Pawła II w Lublinie, który kształci już studentów z Europy Środkowo-Wschodniej. Fundacja prowadzi też w Rzymie Dom Pielgrzyma, który jest bardzo ważnym i niedrogim punktem zaczepienia dla pielgrzymów przyjeżdżających do

Wiecznego Miasta. Gromadzi też dokumentację dotyczącą Pontyfikatu Jana Pawła II oraz prezenty, które otrzymuje Ojciec św. od gości z całego świata. Tak szeroko zakrojona akcja potrzebuje wiele pieniędzy. Towarzystwo Przyjaciół Fundacji w Belgii jest wspierane składkami członkowskimi i sprzedają dwóch książek Jana Pawła II. Pieniądże w ten sposób uzyskane wysyłane są do Rzymu do siedziby Fundacji. Podczas kadencji obecnego Zarządu, a więc od roku 1994 do dziś, wysłano do Rzymu kwotę 275 000 FB. Ze względu na zadania jakie stoją przed Fundacją składki członkowskie nie wystarczają. Należy zatem zrobić większą reklamę tej pięknie rozszerzającej się i godnej poparcia placówce.

Walny Zjazd ponadto wybrał nowy Zarząd. Prezesem został ponownie p. Piotr Ładomirski, sekretarką p. T. Dalmagne-Pawlińska, a skarbniczką p. Memmo. Pani A. Pomorska poprosiła o zwolnienie jej z tej funkcji.

W wolnych wnioskach ks. Pastuszek z Ohain zaproponował, aby upamiętnić miejsca pobytu Papieża Jana Pawła II w Belgii. Jeszcze jako młody kapłan przebywał on w Belgii w roku 1947, zwłaszcza w Brukseli, Gandawie i Walonii. Później jako kardynał odwiedził Belgię w latach 1970 i 1973 i jako Papież w 1985 i w 1994 r. Warto byłoby wstawić tablice pamiątkowe na budynkach, w których przebywał lub kościołach, które nawiedzał. Ks. Rektor Leon Brzezina przypomniał, że ks. Pielorz napisał na ten temat pracę i podał dokładne miejsca pobytu.

Kiedy poruszano sprawę szerszej informacji na temat Fundacji, padły sugestie, aby zorganizować od czasu do czasu spotkanie, obiad lub prelekcję w celu zdobycia funduszy.

Pani Fr. Gałązka zapytała czy nie dałoby się skontaktować z biskupem Van Cottem z Wavre, w którego diecezji pracuje 23 księży polskich, aby i w Brabancie walońskim mogli zapoznać Belgów z Fundacją.

P. Ładomirski położył jeszcze nacisk na szerszą informację na temat Fundacji. Z pewnym rozczarowaniem powiedział, że na 130 osób zaproszonych przybyło zaledwie 21.

Walny Zjazd został zakończony filiżanką kawy i smacznym ciastem.

Danuta SOBIESKA

KONSULAT GENERALNY RP W BRUKSELI UCZESTNICZY W ŻYCIU POLONII

W maju w związku ze Świętem Narodowym 3 Maja Konsulat Generalny RP zorganizował, bądź był współorganizatorem kilku znaczących uroczystości polonijnych.

3 maja br. odbyło się w salach konsulatu przyjęcie dla Polonii, na które przybyło ok. 200 zaproszonych osób reprezentujących wszystkie środowiska polonijne w Belgii. Dla uświetnienia przyjęcia gościom przegrywała kapela góral ska zespołu folklorystycznego „Orzeł” z Gandawy oraz odbył się koncert pieśni polskich w wykonaniu chóru zespołu folklorystycznego „Krakus” z Genk.

4 maja br. odbyła się w Brukseli uroczystość składania wieńca pod Grobem Nieznanego Żołnierza, a następnie uroczysta Msza św. w kościele polskim. Udział wzięli: ambasador RP, konsul generalny w Brukseli, liczne delegacje organizacji polonijnych. We Mszy św. uczestniczyło ok. 700 osób.

6 maja br. odbył się w salach konsulatu koktajl dla korpusu konsularnego, burmistrzów i innych przedstawicieli władz belgijskich. Podczas przyjęcia przemówienia dotyczące naszych aspiracji do UE i NATO wygłosili ambasadorowie A. Krzeczunowicz i J. Truszczyński. Przybyło ok. 100 osób.

8 maja br. w centrum turystycznym Blegny koło Liège odbył się festyn poświęcony Polonii i górnikom polskim w Belgii. Festyn został zorganizowany przez władze prowincji Liège przy współpracy z władzami województwa krakowskiego, władzami Blegny, oraz Konsulatu RP w Brukseli. Obecny był gubernator prowincji Liège, burmistrz Blegny, ambasador RP przy UE, konsul generalny RP w Lille i Brukseli. Przez cały dzień odbywały się imprezy, występy naszych najlepszych zespołów folklorystycznych i chórów. Na każdym kroku widoczne były akcenty polskie. Zorganizowano stoiska z wyrobami polskimi, książkami, stoiska z polską ofertą turystyczną zorganizowane przez Orbis i Bonvoyages, przybyły delegacje górników z Wieliczki i północnej Francji, odbywały się pokazy malowania pisanek i dmuchania oraz malowania bombek. W ciągu całego dnia przez tereny imprezy przewinęło się ok. 4 000 ludzi. Imprezę można uznać za bardzo udaną i znakomitą promocję spraw polskich i Polski.

Jan CIBULLA
wicekonsul



Polska Misja Katolicka we Francji EUROPEJSKA PIELGRZYMKA POLAKÓW DO LOURDES

pod przewodnictwem J.E. ks. abp. Szczepana Wesolego

1 - 6 SIERPNI 1997 R.

LOURDES - 3 ZNAKI: SKAŁA, WODA, ŚWIATŁO*

ŚWIATŁO

18 lutego 1858 r. - Matka Boża ukazała się Bernadecie po raz trzeci. Od tego dnia dziewczynka przychodzi do grotty ze świecą. 7 kwietnia, Środa Wielkanocna - 17. objawienie. Tego poranka ogień świecy dotyka ręki Bernadety, ale nie parzy jej. Jest to tzw. „cud świecy”. Szybko po tym fakcie, a jeszcze przed uznaniem oficjalnym objawień, pielgrzymi zaczynają przychodzić do grotty z zapalonymi świecami.

Światło jest jednym z głównych znaków Biblii. Pierwszym aktem Boga Stwórcy jest światło. „I Bóg zobaczył, że to było dobre”. Światło jest znakiem dobroci Boga. Oświeca ciemności, odgania noc, tak jak Bóg, który jest dobry, chroni nas od lęku i dodaje odwagi. To właśnie Mojżesz widząc światło krzewu, które nie spala się, czuje obecność Boga.

Zapalając świecznik z siedmioma ramionami, kapłani przypominają o obecności Boga w Świątyni. Światło oznacza, że Bóg jest obecny wśród nas.

Widząc Jezusa z Nazaretu rozpromienionego, przemienionego na górze, Apostołowie zrozumieją Jego prawdziwą naturę, naturę Syna Bożego. W świetle poranka Wielkanocnego, święte kobiety, odkrywają Zmartwychwstanie i jeszcze tego samego dnia, przed zapadnięciem zmroku, pielgrzymi z Emaus rozumieją Ewangelię. Światło jest znakiem zwycięstwa życia nad śmiercią. Oznacza to, że ludzkość również przeszła od śmierci do życia za Chrystusem Zmartwychwstałym. „Ja Jestem światłem świata” - ogłasza Chrystus. Ale mówi również: „Wy jesteście solą ziemi, wy jesteście światłem świata”.

Całe to bogactwo wyrażone jest w liturgii świecy paschalnej, kiedy to w kościele pogrążonym w ciemności świeci jedynie płomień świecy, symbol Chrystusa Zmartwychwstałego, gdy każdy z nas zapala świecę od tego płomienia na pamiątkę swego chrztu. Palenie świecy jest przypomnieniem, że „ochrzczeni

w Chrystusie przyodziliśmy się w Chrystusa”, uczestniczymy w życiu Zmartwychwstałego.



Ofiarowanie świecy przy grocie nie jest jakimś gestem magicznym, koniecznym, by nasze prośby zostały wysłuchane. Nie chodzi również, by uczynić zadość starej tradycji. Ofiarowanie świecy, to gest, który nas zobowiązuje. W ten sposób przypominamy sobie świecę z naszego chrztu, jesteśmy oczarowani faktem, że jesteśmy synami Ojca, podobizną Chrystusa. Naszym pragnieniem jest być jak Chrystus - światłem świata. Ofiarowanie świecy, która będzie zapalona po naszym odjeździe jest potwierdzeniem naszego przekonania,

iż zawsze jesteśmy obecni w sercu Boga.

Przyjedźmy licznie na pielgrzymkę Polaków do Lourdes, by zaświadczyć, że chcemy również być chociaż małym światłem dla innych.

opr. Anna ŁUCKA

* B. Dullier „Les 3 signes de Lourdes”.

KOSZTY UDZIAŁU W PIELGRZYMCE: * Pociąg TGV + hotel z utrzymaniem: - dla grupy „Paryż” - 2150 fr.; - dla grupy „Północ” - 2300 fr; * Hotel z utrzymaniem: - 1.550 fr; - 850 fr (dla osób z Polski)

SPECJALNA OFERTA: Bezpłatny pobyt dla: * 1 lub 2 dzieci do lat 12, które przyjadą na pielgrzymkę z rodzicami (zgłoszenia do końca maja). Ta sama „specjalna oferta” obowiązuje w ciągu całego roku w Domu Polskim „Bellevue”; * osób - księży lub świeckich, którzy przyjadą na pielgrzymkę z co najmniej 10-osobową grupą.

INFORMACJE I ZAPISY DO 30 CZERWCA w parafiach polskich, w PMK u Brata Władysława SZYNAKIEWICZA; 263 bis, rue Saint Honoré, 75001 PARIS; tel. 01 55 35 32 32, fax. 01 55 35 32 29 lub u A. ŁUCKIEJ: tel. 01 46 71 70 61

Wpłaty można dokonywać gotówką lub czekiem na adres: Mission Catholique Polonaise C.C.P. 1268 - 75 N. PARIS z dopiskiem „Pielgrzymka do Lourdes”.



Drodzy Przyjaciele, jesienią zbieraliśmy pieniądze na operację chorej na serce Zuzanki. Dzięki waszej pomocy dziecko zostało zoperowane i wraca do życia.

Tym razem polscy kardiologzy zwrócili się do nas o ratunek dla innej dziewczynki. Ania ma sześć lat i silną wolę życia, mimo iż tuż po urodzeniu lekarze przestrzegli rodziców, że dziecko z wrodzoną, skomplikowaną wadą serca może w każdej chwili umrzeć.

Ania mieszka w małym miasteczku koło Zielonej Góry. Gdy wraca ze szkoły matka wnosi ją na drugie piętro, by oszczędzić chore serce dziecka. Dziewczynka nie zna radości biegania, gdyż po kilku szybszych krokach sinieje i traci oddech.

Prof. Lecompte z francuskiego Instytutu Kardio-naczyniowego, nie tylko zgodził się operować Anię, ale też przyjął polskich chirurgów, którzy obserwując zabieg mogliby poznać nową technikę operacyjną i z czasem stosować ją w Warszawie.

Pozostaje jednak do rozwiązania problem kosztów. Po zastosowaniu wszystkich zniżek koszt operacji wyniosą 95 000 franków. Nikt z nas pojedynczo nie jest w stanie ofiarować takiej



sumy. Możemy ją jednak zebrać wspólnym wysiłkiem. Liczy się każdy frank.

Gożą prosimy o pomoc. Dzięki wam będzie można uratować wiele polskich dzieci, a Ania pozna radość normalnego życia.

Dr Thomas BIEDZIŃSKI przewodniczący
Stow. SOS Aide aux Malades Polonais

Listy z czekami (l'ordre de SOS aux Malades Polonais) prosimy kierować na adres: SOS Aide aux Malades Polonais - 18, rue Claude Lorrain - 75016 Paris; virements C.C.P.: 10011 03 L Paris. Każdy dar zostanie potwierdzony Reçu Fiscal, pozwalającym na zniżkę sum deklarowanych jako dowód w urzędach podatkowych w ramach określonych przez francuskie prawo podatkowe.

POLACY NA ZACHODZIE

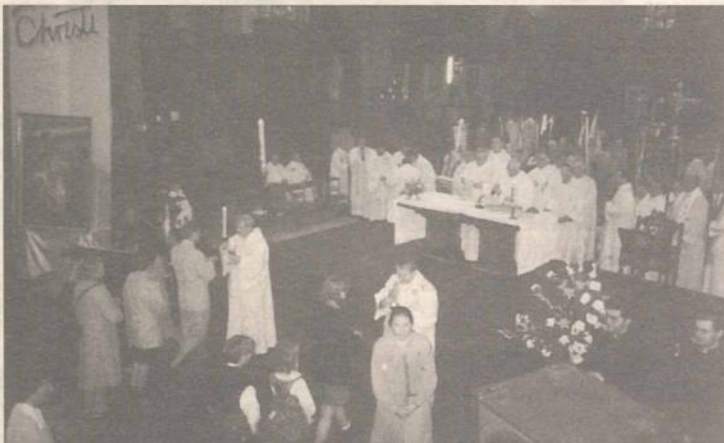


POLSKIE ŚWIĘTO W LILLE

Zapewne trudna jest do pełnego określenia polska tradycja święta 3 Maja w metropolii północnej Francji - Lille, stolicy Pas de Calais. Łączą się tutaj właściwie dwa święta związane z tą datą: Matki Bożej Królowej Polski, Konstytucji 3 Maja. Święto to co roku gromadzi wielu Polaków mieszkających w tym regionie Francji, i co roku jest jakby inne - majowe, świeże, radosne, żywe jak młode pokolenia Polaków, które tutaj wyrastają. W roku bieżącym świętowaliśmy w niedzielę 4 maja.

Tradycyjnie centrum miasta jest w tym czasie udekorowane biało-czerwonymi flagami. Pomimo deszczu w godzinach popołudniowych, o godz. 14.15 przy Konsulacie RP gromadzi się spore grono osób. Dominują stroje ludowe, jak zawsze niezwykle barwne, są poczty sztandarowe i oczywiście orkiestra. Następuje przemarsz pod pomnik poległych na placu Rihour, gdzie zostają złożone kwiaty w hołdzie tym, co polegli „za naszą i waszą wolność”. Nasz pochód jest niemal atrakcją dla mieszkańców miasta i turystów odwiedzających Lille.

Nie może być inaczej, i nie byłoby to „po polsku”, gdybyśmy po tej ceremonii nie udali się do kościoła Saint Etienne, przy którym znajduje się Polska Kaplica (rue Hopital Militaire). Jak co roku uroczysta Msza św. sprawowana jest w kościele udekorowanym specjalnie na tę okazję. Przewodniczy jej, przybyły specjalnie z Polski ordynariusz diecezji Łomżyńskiej ks. bp Stanisław Stefanek TChr. W koncelebrazie biorą udział Rektor PMK z Paryża ks. prałat Stanisław Jeż, Przełożony Generalny Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej z Poznania ks. Tadeusz Winnicki TChr., liczni księża diecezjalni, księża Oblaci i wszyscy Chrystusowcy pracujący na północy Francji. Ich obecność tak liczna dzisiaj jest nieprzypadkowa - Towarzystwo Chrystusowe obchodzi jubileusz 60-lecia pracy wśród Polonii



francuskiej. Jego świętowanie zostało włączone w tegoroczne obchody 3 Maja. Obok księdza Biskupa i władz Zgromadzenia z Polski przybył do Lille zespół muzyczny „Gaudeamus” z Wyższego Seminarium Duchownego Chrystusowców z Poznania. Pięciu kleryków i ksiądz opiekun śpiewem i muzyką dodają blasku i splendoru całej uroczystości. To coś nowego, ale przecież nie może zabraknąć orkiestry dętej - tym razem jest to orkiestra „Harmonia” z Courcelles, przypominająca swą obecnością i grą wciąż żywe w północnej, niegdyś górniczej Francji tradycje wspólnego muzykowania.

Zwraca uwagę bardzo wymowna dekoracja w kościele, specjalnie na tę okazję. Wielu z nas pobudza do refleksji obraz przedstawiający Świętą Rodzinę w ucieczce do Egiptu. Jego autorką jest działająca w latach dwudziestych w Paryżu malarka Zofia Stryjeńska. Obraz szczególnie bliski jest tym, którzy dawniej czy w niezbyt odległych latach także szukali schronienia w in-

nych krajach. Różne mogły być tego motywy czy to ażyl polityczny, czy ekonomiczny. Jedno jest pewne - całą ostoją na ten czas pozostawała i pozostaje wiara. Wiara umocniona może i tym epizodem Ewangelii: Mały Jezus, Zbawiciel też był emigrantem. Więc w tej solidarności z Nim łatwiej to było przetrwać, znieść i przeżyć. Tym bardziej, że do nas przybyli polscy kapłani, szczególnie z Towarzystwa Chrystusowego, które opiekuje się licznymi wspólnotami polskimi w Nord

i Pas de Calais. Przyjmijcie więc Czcigodni Kapłani naszą podziękę za Słowo Boże, za radę i pociechę. Dziękujemy Wam. Za posługę kapłańską na każdym kroku, za waszą cierpliwość i oddanie. Dziękujemy Wam. Za waszą solidarność z nami, za dobre słowo i otwarte serce. Za to, że wasz Jubileusz stał się także i naszym świętem. Dziękujemy Wam.

Przede wszystkim dziękujemy Bogu za Was, kapłanów. Wyrazamy to także modlitewną pamięcią, byśmy mogli wspólnie przeżyć niejeden jubileusz i rocznicę, byśmy naszą postawą uczyli kochać Boga, bliźniego i Ojczyznę, dochowując wierności naszym tradycjom.

Ten fragment wiersza niech dopełni całości świąt i życzeń, jakie przekazać pragnę w imieniu wielu Rodaków z północnego regionu Francji:

Królowo Polski, Jasnogórska Pani przyjmij jeszcze jedną prośbę w Twej świętej litanii. Królowo Wychodźstwa Polskiego módl się za nami.

Jerzy KACZMARCZYK

MAJOWE UROCZYSTOŚCI W LYONIE

Zaszumiły polskie brzozy zaglądające w oblicze Matki Boskiej Częstochowskiej w centrum ołtarza; wybuchły wielobarwne bukiety kwiatów...

W niedzielę 4 maja kościół Jezuitów w Lyonie - miejsce kultu polskiej parafii - zmienił ramy niedzielnej, zwykłej Mszy św. i stał się katedrą - jak powiedział proboszcz ks. Józef Żmuda - zwracając się do wypełniających po brzegi kaplicę wiernych jak i niecodziennych tego dnia gości. Byli nimi J.E. ks. arcybiskup Jean Balland z Lyonu oraz superior ojców Jezuitów ks. Chabert.

Okazją do tego wspaniałego spotkania i wspólnego duchowego przeżycia była uroczystość Matki Bożej Królowej Polski i udzielenie sakramentu bierzmowania 30 dzieciom z polskiej parafii w Lyonie.

Ks. Józef Żmuda, kierując słowa powitania do celebrujących wraz z nim Mszę św. osobistości wyraził słowami głębokiej re-

fleksji myśli wszystkich wiernych parafian. Zbierają się oni tutaj od 10 lat, by modlić się po polsku. Dziś bardziej zapełniona niż zwykle kaplica, bo „mimo naszych słabości i ułomności chcemy trwać mocno przy naszej wierze - mówił ks. proboszcz, jest ona dowodem jedności i siły naszej wiary, której - jak mówił - zarzuca się czasem, że jest zbyt emocjonalna, za bardzo sentymentalna. Ale przecież korzenie naszej wiary tkwią w naszej historii, nieraz trudnej i burzliwej”.

Kierując do Jego Ekscelencji, w imieniu swoim i Polskiej Wspólnoty w Lyonie, słowa wdzięczności za braterskie przyjęcie na łono Kościoła lyońskiego, podkreślił jego bogatą spuściznę duchową, otwarcie i nieustanne poszukiwanie nowych dróg, by odpowiedzieć na nowe oczekiwania. „Polonia semper fidelis”. Parafia Polska pragnie włączyć się w życie tutejszego Kościoła lokalnego, czerpać z jego dwutysięcznego dorobku i wnieść weń swoje wartości. Dalej kaznodzieja podkreślał wieloraki dialog międzykulturowy odbywający się także na płaszczyźnie religijnej.



„Razem jesteśmy wezwani do niesienia światła Ewangelii współczesnemu światu, zmęczonemu dobrami materialnymi i głodnemu miłości”. Mówiąc dalej o niezłomnej sile wiary i miłości, pracy i modlitwy wyraził pragnienie, aby poprowadziły nas one i nasze dzieci przystępujące do Sakramentu Bierzmowania, w XXI wiek i trzecie milennium wiary i obecności Chrystusa na Ziemi.

Przygotowana i głęboko umocniona w wierze i miłości płynącej od Boga młodzież przyjęła z rąk abpa Balland sakrament będący łaską i darem Ducha Świętego.

Ks. arcybiskup życzył młodzieży wytrwałości na drodze, którą wybrali dając tym dowód ufności Duchowi Świętemu, bez którego stałej obecności nie byłoby w nas wiary i siły naszego Kościoła.

Wyrazem zjednoczenia myśli i uczuć podczas Mszy św. była liturgia, która odbywała się w języku francuskim i polskim. Było to wyrazem mocy wiary i jedności Kościoła katolickiego.

Słowa pożegnania skierowane przez ks. Żmudę do abpa Balland budziły w nas głębokie refleksje. „Łamią się myśli w ułom-

nym kształcie słowa” - napisał 150 lat temu w Paryżu Cyprian Norwid. Jak trudno jest słowu nadać zbiegiem myśli i głębią uczuć. W słowach ks. proboszcza kryła się analogia Krzyża górującego nad ołtarzem, busoli i drogowskazu, tak wszystkim potrzebnych na drodze emigracyjnego życia. Świadomi mocy Krzyża przyrzekamy mu wierność, bo choć minął uroczysty dzień to jednak trwa „rok łaski od Pana”.

„Jak się zachować kiedy się otrzyma dar?”. To pytanie rozpoczęła słowa podziękowania z jakimi dzieci zwróciły się do Jego Ekscelencji prosząc o błogosławieństwo, dla nich samych i wszystkich tych, których Bóg postawił na ich drodze.

Nabożeństwo dobiegło końca. Bogata oprawa muzyczna (solo na skrzypcach, śpiew chóru „Polonium”) pozwalała nam - obecnym doświadczyć wzruszających przeżyć. Ukazała zaangażowanie i aktywność wiernych w życiu parafii.

Podczas wspólnego spotkania na okolicznościowym toaście nie zapomniano też o trzeciej, ważnej tego dnia dla każdego rodaka rocznicy. Mówiono o Konstytucji 3 Maja jako o punkcie zwrotnym w dziejach historii narodu polskiego. Zjednoczeni rozmową, myślą i przyjaźnią wyszliśmy z tego spotkania silni i ufni.

parafianka M. J.

BILLY MONTIGNY UROCZYSTOŚĆ PIERWSZEJ KOMUNII ŚWIĘTEJ

Po trudnych latach parafii Billy Montigny, spowodowanych śmiercią ks. prał. Kitki a następnie chorobą ks. Kuny parafianie nie byli pewni jej przyszłości. Dopiero po objęciu parafii przez ks. Daniela Żylińskiego i przez jego energiczną działalność sytuacja uległa znacznej poprawie. Liczba dzieci uczestniczących w nauce religii zwiększyła się dwukrotnie, tym bardziej, że ks. proboszcz dobrze włada językiem i polskim i francuskim.

Zatem 8 maja, w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego dzieci przystąpiły do I Komunii św. Przy licznym udziale wiernych oraz rodziców i krewnych dzieci, ks. proboszcz uroczysto celebrował Mszę św., podczas której nasze dzieci przyjęły po raz pierwszy Komunię św.

Do tej uroczystości dzieci przygotowała p. Jadwiga Groch, ucząc je modlitwy i śpiewu. W czasie Mszy św. pieśni wykonał chór parafialny z udziałem wiernych oraz same dzieci pod dyrekcją organisty p. R. Woźniaka. Ks. proboszcz wygłosił piękne okolicznościowe kazanie, w którym zachęcał dzieci i rodziców do zachowania przykazań Bożych oraz miłości Boga i bliźniego, do codziennej modlitwy oraz niedzielnej i świątecznej Mszy św. Po Mszy św. przedstawiciele rodziców złożyli podziękowanie ks. proboszczowi, pani Groch oraz panu Woźniakowi za ich pracę i poświęcenie. Trzeba jeszcze podkreślić zasługę pani Groch,



która spełnia trudną rolę katechetki już 30 lat i pomimo swych obowiązków rodzinnych każdą środę poświęca dzieciom. Tak samo i pan Woźniak choć mieszka daleko jednak uświetnia każdą uroczystość muzyką organową.

Na zakończenie ks. proboszcz podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości parafialnej serdecznym Bóg zapłać!

Michał CZUCHNOWSKI

PARAFIA POLSKA W TROYES UROCZYSTOŚCI RELIGIJNE

W środę 7 maja odbyła się ceremonia udzielenia Sakramentu Bierzmowania, celebrowana przez ks. abp. Szczepana Wesolego. Namaszczenia dostąpiło pięciu młodych ludzi, którzy przyjęli imiona świętych Patronów: Bernadette Boron - Wiktoria; Frederic Boron - Marek; Hélène Cuilland - Maria; Dawid Smoliński - Józef; Caroline Van Dame - Olga.

Po uroczystości w sali Towarzystwa Kulturalnego Polskiego mieliśmy okazję spotkać się i porozmawiać z naszymi gośćmi: abp Szczepanem Wesolym oraz rektorem PMK ks. prał. Stanisławem Jeżem.

W niedzielę 18 maja nadszedł długo oczekiwany dzień I Komunii św. Na to radosne spotkanie z Panem Jezusem wyszło pięcioro naszych dzieci: Aurelie Serkiz, Ania Ciepłiński, Sandrine Juško oraz Virginie i Frederic Szast. Razem z nimi przeżyaliśmy to uroczyste wydarzenie, życząc im, by nosząc w swych sercach Jezusa Chrystusa wiernie podążali za Jego głosem i mogli w pełni przeżywać tajemnicę Eucharystii.



Małgorzata BORON



DZIEŃ PIERWSZEJ KOMUNII ŚWIĘTEJ

Dzień Pierwszej Komunii Świętej jest jednym z najważniejszych dni w życiu człowieka. Jest też bez wątpienia, najważniejszym i najpiękniejszym dniem całego dzieciństwa. Poprzez Sakrament dziecko nie tylko otwiera swe serce dla Jezusa Chrystusa, ale staje się również pełnoprawnym członkiem wspólnoty chrześcijańskiej - zdaje więc swoisty egzamin, którego doniosłości nie sposób przecenić. Od emocjonalnej głębi tego przeżycia zależą będą dalsze losy młodego jeszcze człowieka - bowiem rzeczywistość świadomości z Bogiem stanie się odtąd jedynym wyznacznikiem jego postępowania. Tym szlachetnym i pięknym przesłaniem powitał zgromadzonych 18 maja, w dzień Pieczędziesiąticy, przed kościołem Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Paryżu, jej proboszcz ks. dr Wacław Szubert, rozpoczynając uroczystość Pierwszej Komunii Świętej z udziałem 41 dzieci. Słowa te, powtórzone i rozwinięte w późniejszym kazaniu, nadały całej Mszy św. i ceremonii niezwykły, przepelniony radością, a przy tym podniosły charakter. Wzruszający do głębi akt błogosławieństwa dzieci dokonany przez ich rodziców, z których niejedno miało łzy w oczach, powtarzając za kapłanem słowa „*Niech Cię błogosławi i ochrania Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty*”, a następnie przejście dzieci do odświętnie udekorowanego kościoła, były uwerturą do wspaniale przygotowanego obrzędu, na piękno którego złożył się nieoceniony trud uwielbianego przez dzieci - i ich rodziców - znakomitego wychowawcy i katechety ks. Bogusława Brzysia i niezastąpionej siostry sercanki Antoniny Szymczakowskiej. W myśl prawdy, że przed Bogiem wszyscy są równi, dzieci ubrane były w jednokolorowe białe alby ze złotą lamówką i złotym znakiem hostii; główki dziewczynek ozdabiały dodatkowo delikatne wianuszki. Chwała rodzicom, którzy decydując się na skromny strój ich pociech pomogli dzieciom głęboko przeżyć chwilę przyjęcia Ciała Chrystusa, nie odwracając ich uwagi od istoty tego misterium ozdóbkami i błahostkami. W swym jaśniejącym uśmiechem skupienia ubrane na biało dzieci wyglądały przepięknie, a żarliwe słowa ich modlitw i chóralne pieśni wzruszały do łez. Dorośli potrafili uszanować miejsce i czas wydarzenia, i przebiegu Mszy świętej nie zakłócały nadmierne ilości fleszy. Zawodowy fotograf i operator filmowy wykonywali swą pracę dyskretnie, uwieczniając jednak wszystkie najważniejsze chwile uroczystości. Po za-

kończeniu uroczystości dzieci wraz z rodzicami udały się do salki katechetycz-



Fot. P. Fedorowicz

nej, by ochłonić z emocji przygotowanych przez Parafię napojach i ciasteczkach. Tam też mogły odebrać pierwsze gratulacje od swych najbliższych. Dzień następny - święto Matki Kościoła - był okazją do spotkania na Mszy świętej połączonej z aktem oddania dzieci w opiekę Maryi oraz poświęceniem i wręczeniem im pamiątkowych obrazków, książeczek i świec komunijnych. Spotkanie to przebiegało w radosnej, niemal rodzinnej atmosferze. Tym razem kazanie wygłosił ks. B. Brzyś, a do pomocy przywołał w pewnej chwili ulubioną przez dzieci maskotkę-mysz, pana Dyrzymałskiego. I jakkolwiek temat kazania wcale nie był łatwy, to do odpowiedzi na zadawane często pytania rwały się wszystkie dzieci. Przygotowany program pieśni i piosenek był bardzo bogaty. Jeden z chłopców dał się poznać jako znakomity kantor, inna dziewczynka popisała się piękną grą na klawercie. Każde dziecko miało do wykonania jakieś zadanie w czasie tych dwóch dni uroczystości, a wszystkie imponowały radosną powagą i zaangażowaniem. Od nas rodziców należą się najserdeczniejsze podziękowania wspaniałym katechetom oraz księdzu proboszczowi i innym duchownym z kościoła WNMP, za przygotowanie tej pięknej uroczystości, która natchnęła nas radością i nadzieją na lepszą przyszłość naszych dzieci, które przez przyjęcie do swych serc Ciała Chrystusa pojednały się z Bogiem. Żadne słowa nie są w stanie oddać ważności tego aktu i wielkości tej chwili. Dlatego kończę to sprawozdanie staropolskim i wzruszonym - Bóg zapłać!

Tomasz Pierchała

A oto troszkę dłuższy podpis pod wspólnym, pamiątkowym zdjęciem. Wokół ks. katechety Bogusława Brzysia stoją dzieci, które 18 maja 1997 r. przystąpiły do swojej Pierwszej Komunii Świętej w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny:

Ewa Cichowska, Michael Cygan, Julia Dobiecka, Ewelina Domagalik, Piotr Dziambor, Beata Eisler, Sebastian Górski, Anna Guzdek, Aleksandra Jabłońska, Katarzyna Jeleń, Kamila Jesionkowski, Michał Korzeniowski, Anna-Maria Kostecki, Wojciech Kuśnier, Jan Laskiewicz, Maciej Łukasiewicz, Anna-Maria Łubińska, Krzysztof Majka, Bruno Markowicz, Adam Maska, Sara Matera, Daniel Misiak, Krystian Norman, Katarzyna Nowak, Fryderyk Olivari, Emilia Paliwoda, Marynia Pawlak, Tomasz Płachta, Maria Polaczek, Marcin Postuszny, Paulina Postuszny, Anne-Claire Przyklang, Marie-Claudille Przyklang, Michał Roztworowski, Aleksandra Słotwińska, Paweł Spodniewski, Piotr Szajewski, Nadia Śiwka, Marcin Ślusarek, Martyna Tomaniak, Karol Woźniak.

**TOWARZYSTWO
HISTORYCZNO-LITERACKIE ORAZ
STOWARZYSZENIE ARTYSTÓW
I MUZYKÓW POLSKICH WE FRANCJI
ZAPRASZAJĄ 12 CZERWCA
O GODZ. 20.30, Z OKAZJI SETNEJ
ROZCZNICZY URODZIN ALEKSANDRA
TANSMANA, NA RECITAL
Beaty HALSKIEJ (skrzypce), Barbary
HALSKIEJ (fortepian), Barbary MAR-
CINKOWSKIEJ (wiolonczela), Serge
HEINZ (fortepian), Marii SARTOVA
(śpiew) i Juliana GUENEBAUT (forte-
pian). Koncert prezentuje E. Osiańska.
Biblioteka Polska - 6, Quai d'Orléans -
Paris - M°: Pont-Marie). Rezerwacja: tel.:
01.43.54.35.61 (od wtorku do piątku w
godz. 14.00-17.00). Cena 80 franków.**

POLACY NA ZACHODZIE



PIELGRZYMKA DO LISIEUX

POLSKIE ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE - OKRĘG PARYŻ WRAZ Z BRACTWEM ŻYWEGO RÓŻAŃCA ORGANIZUJE 15 CZERWCA PIELGRZYMKĘ DO LISIEUX

z okazji przypadającej w tym roku 100. rocznicy śmierci św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

W programie: zwiedzanie i modlitwa w Karmelu, katedrze, bazylice i w domu dzieciństwa w Buissonnets.

Zapewniamy obiad u sióstr w Domu Pielgrzyma. Cena pielgrzymki 160 F. Zapisy u Brata Władysława Szynakiewicza (PMK).

ROUBAIX - KLUB SENIORA ZAPRASZA

Dnia 15 czerwca o godz. 13.00 na „majówkę”, która odbędzie się w sali Parc des Sport - Avenue Fleminga w Roubaix.

W programie: polski obiad, polska muzyka - orkiestra polska, występy Krokusów z Roubaix oraz balet Amazonki. Serdecznie zapraszamy i prosimy o wcześniejsze zgłoszenia do pani Przeski Bernadety Majda. Telefon: 03.20.24.40.69. Cena obiadu: dla członków Klubu - 80 FF, dla sympatyków - 100 FF.

Komitet Seniorów

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

Ks. kan. Jacek Pająk -REIMS -zebr. przez p. Wenta -700 FF
Ks. kan. Jacek Pająk -SOISSONS - zebr. przez p. Mruklik -
1 650 FF

Ks. Wacław Bytniewski TChr. - WINGLES
Auchy les Mines 1 120 FF
Wingles 850 FF
Vendin (Fosses 8) 560 FF
razem - 2 530 FF

p. Edmund Marciniak 650 FF
p. Wiktoria Kluczny 650 FF
pp. Celina i Mieczysław Kuta 200 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263-bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-78 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Halina Jednorowska	100 FF
François Dalgan	180 FF
Lucyna Harreguy	200 FF
Stanisław Młyński	200 FF
Mieczysław Hildebrandt	1080 FF
Marianne Wrąbel	1200 FF
Helena Marciniak-Pokrzywnicki	200 FF
Teresa Tyma	200 FF
Alois Gibras	180 FF
Theodore Piskorz	500 FF

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.

JUBILEUSZE KAPŁAŃSKIE OBCHODZA

2.VI. KS. JERZY CIECHOMSKI	15-lecie święceń
2.VI. KS. TADEUSZ HOŃKO	15-lecie święceń
9.VI. KS. STEFAN BARANIAK TChr.	35-lecie święceń
16.VI. KS. DZ. HENRYK SZULBORSKI	35-lecie święceń
17.VI. KS. DZ. KAROL KAPUŚCIAK C.M.	25-lecie święceń
17.VI. KS. JERZY SOWA C.M.	25-lecie święceń
19.VI. KS. KAN. RYSZARD WĄSIK	25-lecie święceń
20.VI. KS. GRZEGORZ NAPIERAŁA OMI	15-lecie święceń

Z tej szczególnej okazji Rektor Polskiej Misji
Katolickiej we Francji ks. prał. St. Jeź
i Redakcja „Głosu Katolickiego”

składają Drogim Księżom Jubilatom życzenia
obfitych łask Bożych i wszelkiej pomyślności.

ZARZĄD ZWIĄZKU POLSKICH GRENADIERÓW WE FRANCJI

(186, Grand Rue - Roubaix)

ZAWIADAMIA, ŻE 8 CZERWCA O GODZ. 10⁰⁰
W POLSKIM KOŚCIELE W LENS

ODPRAWIONA ZOSTANIE MSZA ŚW. ZA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH POLSKICH KOMBATANTÓW. Na tę uroczystość Zarząd Związku (prezes A. Koperski, skarbnik J. Krawczyk, sekretarz K. Gelles) zaprasza wszystkich Kombatantów z rodzinami oraz ich sympatyków.

W polskim kościele w Lens znajduje się „Urna” z prochami Polskich Kombatantów z I Dywizji Grenadierów, poległych na polach walk w roku 1940 w Lotaryngii. Większość Polskich Kombatantów poległych we Francji za „Wolność Waszą i Naszą” spoczywa na cmentarzu w Dieze i w Lagarde, gdzie odbywają się uroczystości w każdą rocznicę walk. Nasz Związek byłych Grenadierów liczy obecnie tylko 6 członków: Aleksander Koperski, Jan Krawczyk, Karol Gelles, Marian Brosz, Jan Raczek, Józef Lepler. Jest nas już co rok mniej - Kombatantów, dlatego też prosimy bardzo o liczne przybycie na naszą uroczystość.

Karol Gelles

KIERMASZ PARAFIALNY

W KOŚCIELE ŚW. GENOWEFY

18, rue Claude Lorrain, 75016 Paris,
tel. 01.45.20.51.47; 06.03.09.89.88

ORGANIZOWANY JEST 15 CZERWCA OD GODZ. 11.30

Wszystkich, którym nie jest obojętny los ubogich i potrzebujących zachęcamy do przygotowania paczek zawierających żywność (herbata, kawa, czekolada, konserwy, wino itp), artykuły toaletowe, ręczniki i inne drobiazgi, książki, płyty, zabawki. Mile widziane będą także ciasta i desery (można je dostarczać do bufetu już od sobotniego popołudnia).

Serdecznie zapraszamy

KUPON DO NADEŚNIANIA WRAZ Z OFIARĄ

Imię i nazwisko.....
Adres..... nr tel.
Ofiaruję 180 franków x metrów =
na zakup terenu pod rozbudowę Polskiego Domu w Lourdes
podpis.....

C.C.P. Association Concorde 34 272 10 U La Source (istnieje
możliwość otrzymania zaświadczenia upoważniającego do niższej
podatkowej).

Association Concorde - 263 bis, rue St Honoré - 75001 Paris

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE
LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M° FALGUIERE
Tel. 01 42 19 98 31 - 24/24 automat

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ

intercars
INTERNATIONAL FRANCE

6 razy w tygodniu przez cały rok

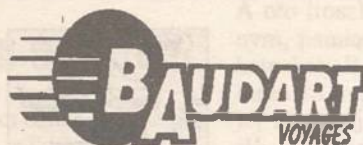
Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	PÓLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PULAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEŻEWO	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TOULOUSE	MARSEILLE	NICE	>> POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRASBOURG	>> POLOGNE

Numery naszych telefonów na prowincji:

Lyon - 04 78 37 20 80;	St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70;	Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66;	Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13;	
Kraków - (00 48 12) 22 73 48;	Warszawa - (00 48 22) 625 53 54

4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PULAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
ELK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWO*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord) 75010 PARIS	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

* KOMPLETNE REMONTY MIESZKAŃ, dekoracje wnętrz, SERWIS ELEKTRYCZNY wykonuje ekipa fachowców przedsiębiorstwa ABG. Telefony: 01 47 60 23 15; 06 03 03 20 93; 06 03 03 20 94.

ASSOCIATION NAZARETH FAMILLE

(patrz następna strona)

ORGANIZUJE W LIPCIE INTENSYWNE KURSY LETNIE.
TEL. 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 44 85 76 19.

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Marian BĄCZKOWSKI	400 FF
Louis KAPRALSKI	400 FF
Stanisława SZYMAŃSKI	400 FF
Maria DĄBROWSKI (dar dla G.K.)	350 FF
RYBIŃSKI - MŁYŃCZAK	400 FF

(cdn.)

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania.

Redakcja

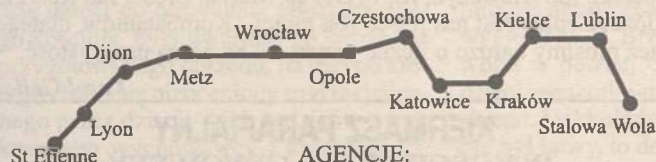
PORADY PRAWNE

* Wiesław DYLAĞ - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi: wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy, prawo gospodarcze - firmy podatki, upadłości - sprawy karne itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel. 01.40.58.16.84

PRACA:

* ZATRUDNIĘ BLACHARZA-LAKIERNIKA SAMOCHODOWEGO NA OKRES LETNI. TEL. 01 42 70 64 51.
* Sarl LUBLIN POSZUKUJE KARELAŻYSTÓW z uregulowanym pobytym. TEL. 06.09.66.34.02.STOWARZYSZENIE ŚW. WINCENTEGO
ZAPRASZA 6-7-8 CZERWCA W GODZ. 9 - 18
NA TRADYCYJNĄ WYPRZEDAŻ (VENTE)
PRZY PARAFI ŚW. GENOWEFY W PARYŻU
18 RUE CLAUDE LORRAIN (METRO: EXELMANS)

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Ets PKS à Stalowa Wola
PologneVoyages BARLATIER
Paris (42)

AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

LEKCJE

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

PODRÓŻE DO POLSKI

- * TRANSPORTS de PERSONNES - GUY JEAN. 01250 MEYRIAT, tél. 04.74.51.84.18; Pologne - 00 48 931 62 836.
- LYON - SZCZECIN - KOSZALIN.
- * JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29
- * WYJAZDY - DO: WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98
- * EXPRESS-BUS: WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 43 38 67 29.
- * RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- * FENIX - MINI BUSEM - PARYŻ - RZESZÓW (A/R) PRZEZ: SANDOMIERZ, TARNOBREZG, STALOWĄ WOLĘ, NISKO, MIELEC, LEŻAJSK, ŁAŃCUT, RZESZÓW, KOLBUSZOWA, DEBICĘ, TARNÓW, KRAKÓW, KATOWICE, OPOLE, WROCŁAW. WYJAZDY: WTORKI, PIĄTKI. T.: 01 45 03 22 39.

POLKA

2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M^e CONCORDE
koło Kościoła Polskiego

Tel. 01 40 20 00 80

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE:

WYJAZDY Z PARYŻA, LENS, DOUAI, VALENCIENNES,

REIMS, METZ, FREYMING- MERLEBACH

7 razy w tygodniu do:

Warszawa,	Gdańsk	Rzeszów,	Stalowa Wola,
Poznań,	Bydgoszcz,	Tarnów,	Tarnobrzeg*,
Białystok*,	Toruń,	Kraków,	Sandomierz*,
Lublin*,	Sopot*,	Katowice,	Opatów*,
Puławy,	Gdynia*,	Gliwice,	Kielce,
Opole,	Jędrzejów*,	Wrocław,	Częstochowa*.

* - połączenia wewnętrzne

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK; -

WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.



Copernic

La Pologne en direct

LICENCJONOWANE LINIE CODZIENNE WYJAZDY - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besancon

PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW,
WROCŁAW / WARSZAWA,
WROCŁAW / OLSZTYN,
WROCŁAW / GDAŃSK

Informacji udzielają:

COPERNIC
6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC
116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

PACZKI DO POLSKI: (zbiórka na terenie całej Francji)
Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach -
tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki; dostawa do rąk własnych adresata.

KOMPLETNE REMONTY MIESZKAŃ

dekoratione wewnątrz, *SERWIS ELEKTRYCZNY* wykonuje ekipa fachowców przedsiębiorstwa ABC.

Telefony: 01 47 60 23 15; 06 03 03 20 93; 06 03 03 20 94

DR. K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)
SZPITAL LARIBOISIÈRE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France 92290 Chatenay- Malabry - tel. 01 46 60 45 51
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro 7 - Cadet,
klatka B, 1 piętro

ESTASSUR - Janka Cicha-Smith

UBEZPIECZENIA SAMOCHODOWE

15 dni - 450 franków

Serdecznie zapraszamy:
od poniedziałku do piątku w godzinach
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

ASSOCIATION "NAZARET"

KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych

KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH 31, rue Jean Goujon

(Instytut Polski) **KURS PORANNY (średni)** - 4 razy w tygodniu:

poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30

20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau

Zapisy: tel: 01 43 05 83 15 lub 01 43 03 38 33 lub 01 44 85 76 19

TELEFONOWAĆ TANIEJ I LEGALNIE DO POLSKI I...

NA CAŁY ŚWIAT - TO JEST MOŻLIWE. INFORMACJE TEL. 01 46 05 35 36

GŁOS KATOLICKI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:
263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, ks. Piotr Tyszkowski, s. Angela J. Piętał St. N.S. J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 28 MAJA

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok 325 Frs Czekiem
 Pół roku 170 Frs CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G. K. 400 Frs Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:



Tadeusz MAKOWSKI, malarz i rysownik (ur. 1882 r. w Oświęcimiu - zm. 1932 r. w Paryżu)

Po studiach u Mehoffera i Stanisławskiego wyjechał z Krakowa do Paryża w 1908 r. Należy do wybitnych malarzy polskich XX wieku, zachowując swój specyficzny styl, naznaczony jednak wpływami Szkoły Pont-Aven i kubistów. Cenił wysoko malarstwo Picasso i Braque'a. W malarstwie usiłował łączyć klimat poetyki ze światem dziecięcej groteski i wręcz maskarady. Jego pisma i listy zawierają wiele cennych informacji o jego dziełach, a także o Towarzystwie Artystów Polskich, którego był sekretarzem w latach 1911 - 1915. Od 1911 r. wystawiał regularnie w salonach Paryża i znanych galeriach: Dalmat, La Licorne. Brał także udział w wystawach sztuki polskiej: w Barcelonie (1912 r.) i w Wenecji (1932 r.). W roku jego śmierci zaprezentowano jego prace w Paryskim Salonie Niezależnych.

Reprodukcja: "Rybak", obraz pochodzi z kolekcji Muzeum Literatury w Warszawie (1919 r.)